

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 98.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Piątek 5 Lipca 1935 r.

Nr. 182

Zdziczenie wsi. Wstęp do restauracji Habsburgów

Prasa polska za mało poświęca uwagi smutnym objawom zdziczenia moralnego na wsi. W rubryce „kroniki policyjnej”, „wypadków” lub „kroniki sądowej” stale, codziennie czytamy, w postaci suchej rejestracji o pobiciach, morderstwach, gwałtach i podpaleniach, rozgrywających się na terenie całego kraju. Ale badania przyczyn tego stanu rzeczy, wskazania jakichś środków zaradczych — brak.

Dziś doszło do tego, że na wsi nie odbędzie się żadna zabawa, wesela, chrzciny, stypa pogrzebowa bez bójki i awantury. I chwala Panu Bogu jeszcze, jeśli zająć ograniczą się do kilku guzów i pokrawień. Nieledwie codziennie awantury kończą się ciężkimi ranami, kalectwem i śmiercią, po których następują rozprawy sądowe i ciężkie wyroki na wieloletnie więzienie.

Odbiera się wrażenie, że cena życia ludzkiego na wsi ogromnie zmalała, że nawet postrach surowej kary więziennej już nie działa a natomiast pęd do porachunków z nożem, czy siekierą w rękę w przemożny sposób ogarnia ludzi.

Oczywiście olbrzymia większość krwawych rozpraw i gwałtów odbywa się po pijanemu. Wódki na wsi nie brak. Monopolowa wódka staniała, a obok niej istnieje w potajemnej sprzedaży obfite samogonki, denaturat, „politurki” i innych specyfików alkoholowych. Wiesz poprostu zalewa się gorzałką. Im większa bieda, większy brak najpotrzebniejszych rzeczy, tem więcej szejzy się pijaństwo, w najohydniejszej formie upijania się do bezprzytomności.

Po pijanemu wychodzą na jaw różne zadawnione spory, „krzywdy” i animozje, po pijanemu zbrodnicza ręka wymierza cios w pierś, czy głowę sąsiada, a nierazko szwagra, brata, ojca lub syna.

To też walka z alkoholizmem na wsi jest zarazem walką ze zbrodnią. Niestety tych, co walczą z tą plagą współczesnej „cywilizacji” jest niesłychanie mało. Najczęściej jedynym, który akcję tę podejmuje, jest ks. proboszcz. On to z ambony, w naukach, rozmowach zwalcza wytrwale, nieugięcie pijaństwo i on to, coraz częściej w swej akcji czuje się samotny i bezradny.

Mówi się dużo o t. zw. akcji społecznej na wsi. Różne organizacje w sprawozdaniach swych podają tysiące członków po wsiach i miasteczkach, szczyką się setkami odbytych zebrań, akademii i uroczystości ku uczczeniu takich czy innych wydarzeń. Są podobno jakies świetlice, odbywają się pogadanki, wykłady, kursy.

Ale działalność tej akcji społecznej jakoś bardzo rzadko jest uzgodniona z pracą najbardziej naturalnego kierownika pracy społecznej na wsi, jakim jest ksiądz. Działalność tych czynników biegnie jakoś różnymi drogami i chociaż w niewielu tylko wypadkach na szczęście można mówić o przeciwdziałaniu obojczy społecznej w pracy duchowieństwa, to naodwrot bardzo również rzadko

WIEDEN. (Pat). Ogłoszony po wczorajszym posiedzeniu rady ministrów komunikat urzędowy donosi: Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o zmianie ustawy wyjątkowej z dnia 3 kwietnia 1919 roku i 30-go października 1919 roku wymierzonej przeciwko dynastji habsbursko - lotaryńskiej. Projekt będzie wniesiony do Izby i przewiduje zniesienie nieuzasadnionych, ani prawnie, ani rzeczowo ograniczeń, o ile jest to zgodne z interesem państwa.

Projekt przewiduje zniesienie banicji i upoważnia rząd do przy-

wrócenia, na dawnych warunkach, prywatnej własności członków b. tej dynastji panującej.

Nie obejmuje to jednak wszystkich przedmiotów o wartości artystyczno - archeologiczno - naukowej, lub historycznej, które stanowią część zbiorów muzeum, historii sztuki, biblioteki narodowej itp. Rada ministrów wyraża pogląd, że projektowana zmiana odpowiada zdrowemu poczuciu prawa i częściowo naprawia niewątpliwie, wyrządzoną krzywdę i jednocześnie ochrania interesy państwa i narodu.

Z pobytu min. Becka w Berlinie

BERLIN. (Pat). Dziś o godz. 11.30 minister Beck w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej złożył wieniec u stóp pomnika poległych żołnierzy niemieckich w wojnie światowej. Akt ten miał bardzo uroczysty charakter. Przed mauzoleum w alei pod lipami zebrało się kilka tysięcy ludności berlińskiej. Przed pomnikiem ustawiono kompanję honorową wojska z orkiestrą. Na kilka minut przed przyjazdem ministra

Przemówienie min. Becka

BERLIN. (Pat). We czwartek o godz. 16.30 w salonach ambasady R. P. odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy niemieckich i korespondentów zagranicznych. Przybyło zgórą 100 przedstawicieli prasy, do których minister Beck wygłosił następujące przemówienie: Sprawiła mi szczególną radość, że mogę z okazji mego pobytu w Berlinie przyjąć przedstawicieli prasy niemieckiej. Zdaję sobie w całej pełni sprawę, że bez współdziałania na polu kształtowania opinii publicznej trudno byłoby osiągnąć te nawskroś pozytywne wyniki, jakie w ciągu ostatnich lat zostały osiągnięte między Polską a Niemcami. W tym celu zawarliśmy w swoim czasie specjalne porozumienie między naszymi krajami. Z zadowoleniem stwierdzę mogę, że od chwili podpisania niemiecko-polskiej deklaracji z dnia 26.1.34 r. posunęliśmy się znacznie naprzód na drodze wzajemnego poznania i porozumienia. Ja sam przywiązuję wielkie znaczenie do wzajemnego osobistego kontaktu między przedstawicielami prasy naszych krajów. Będąc przekonany o konieczności pracy, która ma być w przyszłości jeszcze dokonana w tej dziedzinie — dziękuję panom za to, co już dotychczas zostało zrobione. Sprawiło mi szczególną radość, że mogłem skorzystać z zaproszenia, jakie już dawno zostało przez rząd Rzeszy przysłane. Wczorajsza długa i wyczerpująca wymiana zdań z p. kanclerzem Rzeszy Hitlerem objęła zarówno stosunki polsko - niemieckie, jak również ogólne polityczne sprawy interesujące oba rządy. Rozmowa ta, którą uzupełniłem również z kompetentnymi ministrami Rzeszy, będzie napewno pozytywnym przyczynkiem na drodze, na którą oba rządy weszły podpisując deklarację z dnia 26.1.34 r. W tym względzie można przypuszczać, że nawet ci, którzy ustosunkowali się krytycznie wobec naszego porozumienia, na

podstawie ogólnego rozwoju, powinni byli nabrać przekonania, że stan rzesz - stworzony deklaracją musi być ceniany jako doniosły składnik ogólnego dzieła pokoju w Europie i jako taki przyjęty być musi raczej z wdzięcznością. Proszę panów o zakomunikowanie niemieckiej opinii publicznej, jak miłe wrażenie sprawiło mnie serdeczne przyjęcie jakiego doznaliśmy w Berlinie. Dziękuję panom, żeście tak licznie skorzystali z mego zaproszenia życząc im skutecznej pracy w duchu dalszego zbliżenia między obu naszymi narodami.

Warszawa. (Pat). We czwartek przedpołudniem senat przystąpił na plenarnym posiedzeniu do zatwierdzenia wniosku BBWR, uchwalony ostatnio przez komisję konstytucyjną senatu a dotyczącą projektów ordynacji wyborczej do sejmiku i senatu oraz projektu ustawy o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej. Sprawozdawca senator Leowenherz obszernie scharakteryzował zasady projektu oraz podkreślił, że ordynacja wyborcza zapowiada równość, powszechność, bezpośredniość i tajność prawa głosowania. Po tem przemówieniu zawiązała się dyskusja, w której zabrał głos przedstawiciel klubu narodowego senator Głabiński. Głabiński występował przeciwko projektowi, twierdząc, że nowy sejm uzależniony będzie od rządu, a nowa ordynacja przyczyni się do rozpolitykowania wszystkich ciał delegujących swoich przedstawicieli do zgromadzeń okręgowych oraz wpłynie na spotęgowanie się biurokracji.

Warszawa. (Pat). Po przerwie obiadowej w dalszym ciągu obrad na plenum senatu senator Michejda (zespół Ch. D. i NPR) ostro zaatakował projekt ordynacji wyborczej sejmiku. Senator Utta w imieniu klubu niemieckiego oświadczył, że klub ten głosować będzie przeciwko ustawie. Po krótkich wywodach senatora Wasutyńskiego z klubu narodowego zabrał głos senator Ehrenkreutz (BBWR). Po przemówieniach senatora Makucha (klub ukraiński) i senatora Boguszewskiego oraz po końcowych wywodach

departamentu wschodniego Maeyer i radca von Liera.

Minister Beck przybył w towarzystwie ambasadora R. P. w Berlinie Lipskiego oraz w asyście polskiego attache wojskowego płk. dyplomowanego Szymańskiego i jego zastępcy mjr. Steblika. Oficerowie polscy wystąpili w mundurach. Po przybyciu minister Beck przywitał się z gen. Blombergiem oraz z towarzyszącymi mu oficerami i przedstawicielami urzędu spraw zagranicznych Rzeszy.

Po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej min. Beck w towarzystwie gen. Blomberga i wyższych oficerów niemieckich, jak również otoczenia, przeszedł, przy dźwiękach orkiestry wojskowej, przed frontem kompanji honorowej, poczem złożył u stóp pomnika olbrzymi wieniec, z białych i czerwonych gwoździków, przepasany wstęgą o barwach polskich.

Po tej uroczystości minister Beck odebrał defiladę kompanji honorowej. Zauważyć należy, że zastoso-

Pogłoski

Przed kilku dniami odbył się zjazd sekretarzy wojewódzkich BB. Na zjeździe tym rozważano ewentualność rozwiązania Sejmu dopiero w sierpniu a rozpoznanie wyborów na 1 listopada. Wyszło m. in. argument, że wrzesień jest miesiącem gorącym jeszcze prac na wsi i chłopcy mogliby uważać ogłoszenie wyborów na ten czas za dużą krzywdę. Ponadto zwrócono uwagę, że lepiej byłoby, aby na jakiś czas przed wyborami weszły w życie zamierzone rozporządzenia o ulgach podatkowych dla rolnictwa. W kołach rządowych utrzymują jednak kate-

gorycznie, że rozwiązanie Sejmu nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Zamknięcie obecnej kadencji sejmowej nastąpić ma dzisiaj.

W sobotę premier Sławek podejmować będzie herbatką posłów i senatorów Kl. BB i podczas tej herbatki prawdopodobnie wygłosi zapowiadane kilkakrotnie przemówienie programowe.

W ostatnich dniach w kołach politycznych kęrają coraz intensywniej pogłoski na temat bliskich zmian w rządzie. M. in. mówi się o ustąpieniu min. skarbu dra Zawadzkiego, i min. przemysłu i handlu Rajchmana.

Porozumienie francusko-angielskie w sprawie Abisynji

LONDYN. (Pat). Gabinet brytyjski zdecydował się wczoraj na przeprowadzenie konsultacji z Francją, celem ustalenia wspólnej taktyki angielsko-francuskiej w sprawie sporu włosko-abisynjskiego. Rząd brytyjski będzie usiłował dojść do konkretnej konkluzji w ciągu najbliższego tygodnia, aby w przyszły czwartek, gdy odbędzie się w Izbie Gmin debata nad tą sprawą, stanąć przed Izbą już z wyraźną polityką.

CZY JESTEŚ JUZ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Nowy rekord

MOSKWA. (Pat). Lotnik Kaczuk ustalił światowy rekord lotu na wysokości bez aparatu tlenowego, wznosząc się w samolocie na wysokość 8.371 m.

Odkrycia w Persji

RZYM. (Pat). Koło Persji odkryto ruiny świątyni Hary, miejsce słynnych starożytności pielgrzymek.

Obrady Senatu

Warszawa. (Pat). We czwartek przedpołudniem senat przystąpił na plenarnym posiedzeniu do zatwierdzenia wniosku BBWR, uchwalony ostatnio przez komisję konstytucyjną senatu a dotyczącą projektów ordynacji wyborczej do sejmiku i senatu oraz projektu ustawy o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej. Sprawozdawca senator Leowenherz obszernie scharakteryzował zasady projektu oraz podkreślił, że ordynacja wyborcza zapowiada równość, powszechność, bezpośredniość i tajność prawa głosowania. Po tem przemówieniu zawiązała się dyskusja, w której zabrał głos przedstawiciel klubu narodowego senator Głabiński. Głabiński występował przeciwko projektowi, twierdząc, że nowy sejm uzależniony będzie od rządu, a nowa ordynacja przyczyni się do rozpolitykowania wszystkich ciał delegujących swoich przedstawicieli do zgromadzeń okręgowych oraz wpłynie na spotęgowanie się biurokracji.

Warszawa. (Pat). Po przerwie obiadowej w dalszym ciągu obrad na plenum senatu senator Michejda (zespół Ch. D. i NPR) ostro zaatakował projekt ordynacji wyborczej sejmiku. Senator Utta w imieniu klubu niemieckiego oświadczył, że klub ten głosować będzie przeciwko ustawie. Po krótkich wywodach senatora Wasutyńskiego z klubu narodowego zabrał głos senator Ehrenkreutz (BBWR). Po przemówieniach senatora Makucha (klub ukraiński) i senatora Boguszewskiego oraz po końcowych wywodach

niecki i sprawozdawca. Po dyskusji w głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki mniejszości. Projekt ordynacji wyborczej do senatu uchwalono bez zmian.

Z kolei izba przystąpiła do obrad nad ostatnim punktem porządku, a mianowicie nad projektem ustawy o wyborze prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt ustawy zreferował senator Dambski. Wobec tego, że do głosu nikt się nie zgłosił, przystąpiono odradu do głosowania, przyczem projekt ustawy został przyjęty bez zmian w brzmieniu uchwalonem przez komisję.

Zamykając posiedzenie marszałek Raczkiewicz zaznaczył, że w ten sposób zakreślony zarządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej zakres prac senatu w bieżącej sesji nadzwyczajnej zostanie wyczerpany.

W niedzielę dnia 7 lipca O GODZINIE 5-iej PO POŁUDNIU

w Sali Konserwatorium Muzycznego

ul. Końska 1

ODBEDZIE SIĘ

Wiec Protestacyjny

W SPRAWIE AKCJI ZOBYDZAJĄCEJ X. X. BISKUPÓW i DUCHOWIENSTWO

POLACY-KATOLICY STAWCIE SIĘ NA WIEC LICZNIE.

J. Ch.

Pro memoria dobrodziejów księgoznawców wileńskich

W dziesiątą rocznicę zgonu wysoce zasłużonego kulturze umysłowej, naukowej i oświatowej Wilna mecenasa Tadeusza Stanisława Wróblewskiego przychodzi mi na myśl i dzieje księgoznawstwa miejscowego i sprawy pomników namożliwych znakomitych wileńskich bibliofilów. Otóż np. czyż przejmując każdego rodaka zgorszeniem stan grobów Władysława Syrokomli i nieodżał. pamięci prof. Ludwika Janowskiego, b. dyrektora wileńskiej biblioteki uniwersyteckiej i historjografa dawnej wszechni wileńskiej.

Co do Ludwika Kondratowicza proszę się nie dziwić: poeta kochał książki, oprował niebyle jak każdy egzemplarz, w ekslibris pouczający go zaopatrywał, zaś dzięki rodzinie

ukochanego lirnika naszego księgozbiór przeszedł na własność (wraz z szafami tudzież dokumentami osobistymi L. Kondratowicza) naszego Tow. Przyjaciół Nauk. A tymczasem nagrobek — jakże ubogi! — pieśniarza - bibliofila na Rosie pozostaje wciąż w opuszczeniu, bo nawet napis na płycie granitowej z trudnością daje się odczytać; lura marmurowa dziś już zdobi, jeno szpeci nagrobek (tak pozółkla już obecnie i zbrukana), a nadto wieniec metalowy u szczytu przerdziały mógłby być zastąpiony jakimś innym (najlepiej ad hoc artystycznie wykonanym). Co do kwiccia żywego bardzo rzadko bardzo rzadko składają je na grób wielkiego twórcy Dębora i Starych Wrót, zwiedza-

jący piękną Rosę... Oglądamy co prawda zwisające u głazu wstęgi wianka, złożonego tu przez młodą szlachetną, harcerską, zaś na kłombach przy czterech grobach rodziny Kondratowiczów każdego lata i każdej jesieni barwią się gustowne kwiaty, nad którymi ma pieczę przeznaczona wnuczka Syrokomli, pani Ludwika B. Kiedyż pytamy wielbicieli najsynniejszego z poetów, na Rosie spoczywających, zorganizować umyślną składkę wśród społeczeństwa polskiego na rzecz budowy pomnika namożliwego Syrokomli chociażby skromnego ale naprawdę estetycznego, ozdobionego przytem podobizną poety, pomnika jednak bardziej stylowo, pięknie wykonanego, niż jaki stanął na mogile Czesława Jankowskiego (zarówno portret cennego pisarza jak i urna na nagrobku wadliwie są wykonane).

Tuż za mogiłą rodziny Kondratowiczów, wśród krzewów gęstwinę znajdują się groby Jocherów. Tu ma bardzo skromny pomnik wybitnie zasłużony autor Obrazu bibliograficznego literatury i nauk w Polsce, niedługo bibliotekarz Uniwersytetu Adam Jocher, zmarły w r. 1860.

Tuż obok lirnika wioskowego mamy grób Eustachego hr. Tyszkiewicza, fundatora zmanowanego w ogromnej swej części przez Murawjewa Muzeum starożytności z cenną biblioteką i rękopisami; E. T. zmarł w r. 1873, zaś nagrobek z jego herbem (ale bez odpowiedniego napisu) przed 3-ma laty dobrze odnowiony został przez Komitet Kuratorów Biblioteki im. Eust. i Emilii Wróblewskich oraz funduszu s. p. Tadeusza Wróblewskiego na cele naukowe i oświatowe przeznaczonego.

Komitet powyższy uczcił wspólnym grobowcem sarkofożowym pamięć wybitnie zasłużonego założyciela Biblioteki im. E. E. Wróblewskich coprawda portret medaljonowy artystycznie wykonany przez Rafała Jachimowicza nie jest doś podobny. Nagrobku tego niestety, szukać trzeba w głębi Rosy nieopodal grobów wrodziny Pietraszkiewiczów. Pomnik Wróblewskiego znacznie przesłania rozkrzewiona ogromnie gaśczę roślinna u cudzego nagrobka (dlaczego nie poprosić kogo należy o przetrzebiecie tej zasłony części pięknego pomnika Wróblewskiego?)

Na cmentarzu Rosa z pośród ludzi zasłużonych wybitnie sprawom wydawniczym spoczywają Antoni Marcinkowski, jeszcze przed wiekiem drukujących kapitalne dzieła naukowe, oraz zmarły przed kilkoma laty księgarz Wacław Markowski (szwagier poety-satyryka i publicysty Wincentego Chęmińskiego, obaj mają wspólny grobowiec); z pośród bibliofilów wybitnej szczy, którzy tu mają spoczynek, zasługuje na pamięć rodaków bibliograf, najgorliwszy T-wa Przyjaciół Nauk pracownik, patriota szczerzy i kochany s. p. doktor Ludwik Czarowski. Ma on zasłużony sobie ładny nagrobek (pod koniec tej drogi położony co idzie od grobu Syrokomli obok zbocza z grobami szanownych rodziny Kleczkowskich). O kwiatkach przy nagrobku dra Czarowskiego jakoś bibliofili wileńscy i lekarze nasi nie pamiętają (małżonka p. Melanija Cz. opuściła Wilno, zamieszkuje zaś w Lublinie u syna).

Polonus.

S. p. Marjan Dziewicki

W dniu 3 listopada br., we wtorek zmarł po 62 latach życia p. Marjan Dziewicki b. sekretarz Rady Miejskiej. Zmarły urodził się dnia 4 grudnia 1872 roku w Tulczynie na Podolu. Do gimnazjum uczęszczał w Niemirowie, a potem wstąpił na uniwersytet w Petersburgu. Jako młody, obiecujący prawnik, został aplikantem w słynnej kancelarii adwokackiej Aleksandra Lednickiego w Moskwie i miał bardzo piękne perspektywy kariery adwokackiej.

W 1905 roku, kiedy powiewy wolnościowe dały się odczuć na terenie Rosji, sp. Marjan Dziewicki przybywa do Wilna i tu poświęca się pracy na terenie samorządu. Zostaje sekretarzem Rady Miejskiej i

przebywa na tem stanowisku lat prawie 30, z krótką tylko przerwą za czasów okupacji niemieckiej.

Przez swą gruntowną znajomość spraw samorządowych sp. Marjan Dziewicki oddawał samorządowi wileńskiemu wielkie usługi, zaskarbiając sobie równocześnie wielkie względy u wszystkich pracowników miejskich, jako dobry serdeczny i uczynny kolega.

To też w ostatniej wędrowce ziemskiej z domu żałoby do kościoła św. Jakóba a następnie na cmentarz po-Bernardyński towarzyszyli będą sp. Zmarłemu liczne rzesze tych, którzy z Nim pracowali i którzy go cenili.

Niech Mu ziemia lekką będzie.

Drugi dzień Zjazdu Doświadczalników Rolniczych

Wczoraj w drugim dniu Zjazdu Doświadczalników obradowały przed południem sekcje odmianowa, meteorologiczna, melioracyjna. Największe jednak zainteresowanie wywołała sekcja lniarska; uczestnicy Zjazdu, którzy wzięli udział w obradach tej sekcji, zwiedzili szczegółowo Stację Lniarską, prowadzoną przez Towarzystwo Lniarskie i kierowaną przez dr. Jagnina; następnie wysłuchali referatu prezesa Towarzystwa Lniarskiego dy. Maculewicz na temat „Postępy akcji lniarskiej i jaka w niej rola przypada Towarzystwu Lniarskiemu w Wilnie”.

O godz. 12-tej odbyło się w gmachu Uniwersytetu S. B. posiedzenie plenarne Zjazdu, na którym prezes Komisji współpracy w doświadczalnictwie dr. Kaznowski złożył sprawozdanie z działalności Komisji w roku ubiegłym.

Następnie dr. Filewicz wygłosił, krótki referat na temat konieczności badań na zimotrwałość odmian drzew owocowych.

Po południu we czwartek uczestnicy Zjazdu zwiedzili miasto, a w dniu dzisiejszym cały Zjazd gremjalnie udaje się do Bielińskich, aby wziąć udział w jubileuszowym posiedzeniu Stacji rolniczej.

Na posiedzeniu Towarzystwa doświadczalników rolniczych, które odbyło się w dniu 3 lipca, Kierownik Sta-

cji w Bielińskich prof. Łastowski został uczczony przez Kolegów doświadczalników, którzy wręczyli mu adres z odpowiednim upominkiem.

3.000 bezrobotnych zatrudnia Fundusz Pracy

Na terenie Wileńszczyzny w dniu 1 lipca r. b. było zatrudnionych przez Fundusz Pracy 3.000 bezrobotnych przy robotach inwestycyjnych. W Wilnie Fundusz Pracy zatrudnia 1.500 bezrobotnych. (h)

Ochrona pracy

Inspektor Pracy podjął akcję zmierzającą w kierunku zapewnienia należytych warunków bezpieczeństwa, higieny i ogólnej ochrony pracy na robotach publicznych w województwie wileńskim.

Zaznaczyć należy, iż w Wileńszczyźnie zatrudnionych jest przy różnych robotach około 4000 robotników. (h)

600 tys. na roboty INWESTYCYJNE.

Z przyznanych sum z Funduszu Pracy dla powiatów Wileńszczyzny przeznaczono 600 tys. zł., z której to sumy będą prowadzone inwestycje w miastach i miasteczkach. (h)

SPORT

Wścigi konne na Pośpieszce.

Wczoraj na Pośpieszce odbywały się w dalszym ciągu wścigi konne, które cieszyły się dość znaczną frekwencją publiczności. Totalizator wypłacał 36 zł., co jest tegorocznym rekordem wścigów konnych.

Przed wścigami odbył się piękny konkur hippiczny otwarcia. W konkursie udział wzięło 32 kawalerzystów. Zwyciężył rtm. Bohdanowicz z 4 p. ul. na Talaru przed Sitką por. Godziwą i Paskarzem por. Pyrowski.

W pierwszym biegu naprzelaj wojskowym o nagrodę Korp. Ofic. 3 Dyw. Art. Konnej startowano w dwóch serjach. W pierwszej zwyciężył Zbój — ppor. Niziński przed Gorgiasem — por. Chiliński i Wexlem — ppor. Makowski.

W drugiej serji zwyciężył por. Goszczyński na Amikarze przed Wartą — por. Jasiński i Pokazem — ppor. Gierycz.

Bieg naprzelaj 14 plk. ul. Jazłowieckich zgromadził na starcie 5 koni. Zwyciężył Równy — rtm. Bohdanowicz przed Atletą — por. Rachwał.

Steeple — chase Woropajewa o nagrodę K. hr. Przeździeckiego. Zwyciężył Gwido — rtm. Jędrzejewski przed Ortelem rtm. Bohdanowicz i Córą Beja — kpt. Rozwadowski.

W biegu wojskowym naprzelaj im. 3 plk. szwoleżerów Mazowieckich zwyciężyła Serenada — por. Zelewski przed Złotą Panią — rtm. Bohdanowicz i Wizją — ppor. Gierycz.

Steeple—chase o nagrodę p. Ign. Bohdanowicza wygrał Ellis — kpt. Rozwadowski przed Jozephiną Backer — por. Zelewski.

Dalszy ciąg wścigów w niedzielę.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Do serc zatwardziałych

W dniu 28 czerwca r. b., przechodząc ulicą Konarskiego o godz. 9 rano w dzień targowy, spostrzegłem zdaleka stojący wóz nafadowany drzewem opałowym, którego koń nie mógł ruszyć z miejsca, wieśniak zaś (właściciel konia) nieśmiało go bił batem. Na wołanie moje, by zaprzęstał tej inkwizycji, rozbawiony wieśniak nie zwracał uwagi i w dalszym ciągu chłostał konia aż zbliżyłem się do niego. Koń był strasznie wycieńczony i miał pod siedziłą ranę wielkości 10-cio złotowej monety, takież dwie rany miał pod chomontem (żywe krwawiące mięso), spowodowane uprzedzą nienadającą się do użytku, wóz zaś a raczej narzędzie do znęcania się nad koniem, był w stanie okropnego zniszczenia, całkiem zrujnowany i w takim stanie koń musiał ciągnąć ten wóz przeszło 25 klm. (miejsce zamieszkania wieśniaka). Przy wozie nie było przepisowej tabliczki, a wieśniak nie posiadał żadnych dokumentów. Nie mając możności wylegitymowania wieśniaka zażądałem, by jechał ze mną do V komisariatu P. P. lecz on sprzeciwił się temu. Zebrało się zbiegowisko gapiów, wśród których znalazł się pewien szewc, który gorąco bronił wieśniaka, skierowując przeciwko mnie najrozmaitsze drwiny i najwstrętniejsze wymyślenia, do wieśniaka zaś mówił: „Bij tego starego, albo ja Ci nabiję mordę”. Wieśniak czując się pewniejszym i osmielonym zaczął się zbliżać do mnie, wymyślając mi w najbrutalniejszy sposób, co mi zmusiło usunąć się na drugą stronę. Wszystko to niezmiernie podobało się zbranemu zbiegowisku, które również rozpoczęło na swój sposób różne pogróżki przeciwko mnie. Wieśniak zaś zaczął wygłaszać różne komunistyczne hasła, skierowane do naszego Rządu co usłyszał ze swego mieszkania urzędnik Dyrekcji K. P. p. Czerniawski, zam. przy ul. Konarskiego 29 m. 6, który natychmiast udał się do komisariatu V P. P. by przyprowadzić épolicjanta, szewc zaś zwymyślał również i p. Czarnieckiego. Zanim wrócił p. Czarniecki wieśniak sprzedał drzewo, a wówczas szewc kazał wieśniakowi zmykać nim przyjdzie policjant. Wieśniak tedy stanął na wóz, zaczął z całej siły okładać konia biczowiskiem. Biedny koń wyteżył ostatnie siły i utykając pomknął w kierunku ulicy Pokój.

Postanowiłem dogonić wieśniaka

dorożką i skierowałem się do postoju dorożek przy ul. Legionowej, lecz na rogu ul. Zacisze i Koszykowej usłyszałem, że ktoś za mną goni, — był to właśnie ów szewc, który trzymając rękę w kieszeni i ścisnąjąc w dłoni jakiś metalowy przedmiot usiłował mię zatrzymać. Widząc, że jestem bezbranny, bowiem nie miałem przy sobie broni, przytem sam, gdyż ulice te są puste, zmuszony byłem wrócić i zaniechać pogoni.

Tu wypada mi zwrócić się do społeczeństwa naszego zapytaniem — czy i jak w takich warunkach mogą członkowie T-wa nad zwierzętami pracować? To też z ogromną przykrością i ubolewaniem nad dołą nieszczęsnych zwierząt, które, niestety — nie mogą same stanąć w obronie osobistej, a nie potrafią również wzbudzić współczucia i litości u większości naszego społeczeństwa którzy odmawiają nawet być świadkami w takich wypadkach — zmuszony więc jestem wobec niejednokrotnie powtarzających się analogicznych wypadków jak opisany wyżej, wycofać się z tej pracy, gdyż doszedłem do przekonania, że jednostka najbardziej chętna i humanitarnie usposobiona i współczująca niedoli zwierząt — nie może działać bez pomocy innych, chociażby tylko bez pomocy moralnej, a tylko naraża swe zdrowie a nawet i życie, jak to się trafiało niejednokrotnie i ze mną.

Wycofując się przeto z mej tak umiłowanej i szlachetnej pracy, odwołuję się za pośrednictwem wielce poważnego a tak poczytnego pisma, jakim jest „Dziennik Wileński” — z gorącym apelem do wszystkich, komu leży na sercu sprawa naszych biednych zwierząt — o litość i miłosierdzie dla naszych szlachetnych przyjaciół najwierniejszych i pomocników, a w szczególności konia i psa, tak upośledzonych i eksploatowanych i wierzę, iż znajdzie się ktoś o zacnem i szlachetnem sercu, z wielkiem zasobem energii i sił, który zechce mię zastąpić i bardziej intensywnie pracować w obronie naszych biednych zwierząt, bowiem ja, chociaż z wielkim bólem serca zmuszony jestem wycofać się, gdyż nie mogę już w takich warunkach pracować.

Z poważaniem
Gabriel Czaplński
członek T-wa opieki nad zwierzętami.

Wilno, dn. 2.VII 1935 r.

Nowy przyczynek do dziejów budownictwa w Wilnie.

Z powodu obchodzonej przed kilku dniami setnej rocznicy wzniesienia i poświęcenia kościoła Ewangelicko - Reformowanego w Wilnie ukazała się specjalna monografia p. Wacława Studnickiego. „Mitośnikom Wilna nie będzie obojętna wiadomość, że znajdujący się przy ul. Zawalnej kościół ew. należy do najpiękniejszych budowli wileńskich w stylu późnego klasycyzmu, i że autorem projektu był sławny Karol Podczaszynski, profesor architektury b. Uniwersytetu Wileńskiego.

Prace Wacława G. - Studnickiego opartą na małym znanych aktach z Archiwum Synodu Ew. - Ref. i na

literaturze dotycz. historii reformacji w Polsce, rozpoczyna zarys historyczny „Jednoty Litewskiej”, przy czem autor ze szczególnym naciskiem podkreśla, że przymiotnik „litewska” był tylko pojęciem terytorjalnym, stwierdzając, że terenem działalności kościoła jest wschodnia połowa Rzplitej, obejmująca ziemie b. W. Ks. Litewskiego, która pod względem i kultury i języka była polską, podobnie jak Jednota Małopolska i Wielkopolska.

Budowa samej świątyni, której sześciokolumnowy portyk bardzo przypomina portyk Bazyliki katedralnej, rozpoczęta została w r. 1830.

W r. 1831 — „dla niektórych przeszkód — jak mówi stara sprzeda stu laty broszura okolicznościowa z r. 1836, a któremi to przeszkodami, jak łatwo się domyśleć, było ówczesne powstanie — robotę za-

wieszono; w roku zaś 1832 dnia 2-go maja — (a więc w dniu tym samym, w którym datowany jest ukaz Mikołaja I o kasacie Uniwersytetu Wileńskiego) — robotę znowu rozpoczęto i z małą odmianą początkowego planu, co do ilości okien, mury ukończone zostały. Mistrzowskie i śmiałe, — cytujemy wciąż też broszurę — ale wiecznej trwałości wiązanie na pokrycie świątyni i samą blachę żelazną pokrycie w r. 1833 w miesiącu październiku uskuteczono. Rok 1834 robotom rozmaitym wewnątrz i zewnątrz świątyni poświęcono.

W początkach roku 1835 zamiast zwyczajnego sklepienia dany strop ze szściennych drewnianych tafel złożony. Wzór do niego ze starożytnych świątyni w Rzymie i ze szczytków gmachów Zyguntowskich (na Wawelu) w Krakowie przez architekta wzięty... Bardzo słusznie uwidoczniał autor, że ówczesni członkowie Jednoty, z dziada pradziada dzieci ziemi, dla której Wilno było stolicą, szczególnie wykazali pie-

tyzm, zaznaczając w pergaminowym akcie erekcyjnym, aby nowowzniesiona świątynia służyła także „i ku ozdobie starodawnego Miasta Wilna, z wielu miar znakomitego”.

Interesujące są fragmenty, mówiące o mrówczej niemal cierpliwości i uporczywej pracowitości, odbudowującej burzone jeden po drugim zbory.

Zbór pierwszy mieścił się w pałacu ks. Mikołaja Radziwiłła Czarnego, a gdy syn jego, Sierotka, przyjął katolicyzm „sam nuncjusz papieski w 1574 r. wezwał Sierotkę do oczyszczenia pałacu z heretyków”. Przez czas pewien zbór znajdował schronienie w namiotach na Rybnym końcu, na placu po-Gasztoldowym. Po latach siedmiu, za przywilejem Stefana Batorego a kosztem głównie Mikołaja Radziwiłła Rudego stanął przy dzisiejszej ul. Zawalnej 24—26 wspaniały zbór murowany, trzeci skolei. Zburzono go w r. 1591. Odbudowano go w r. 1611, odbudowano piątą. Na skutek zaburzeń na tle religijnym

zburzono go w r. 1639 z wyroku Sejmiku, i wkrótce potem budowę szóstego na mocy dekretu Władysława IV rozpoczęto już za wałami miasta; po pożarze w czasie inwazji moskiewskiej w r. 1655, przystąpiono do odbudowania siódmego zboru.

Ale w mrokach tego okresu dziejów tli się zarzewie walki wyznaniowej; w r. 1682 siódmy zbór podczas nowego pogromu został doszczętnie zniszczony. Na jego miejsce zbudowano ósmy, który po wybudowaniu w 1835 dziewiątego, — dzisiejszego — rozebrano.

Takie były koleje świątyni kościoła ew.-reformowanego.

Praca Wacława Studnickiego stanowi jeden z pożądanych przyczynków także i do dziejów rozbudowy miasta i jego architektury.

Monografje zdobi stylizowana plauza okładki i dobre rysunki w tekście architekta Janusza Tomakowskiego. L.

*) Wacław Gizbert Studnicki. Kościół Ewangelicko - Reformowany w Wilnie. Historia — Organizacja — Świątynia. Wilno 1935. Str. 68.

NIE ZAPOMINAĆ!

Wizyta min. Becka w Berlinie, poprzedzona pobytami w Kilonji, stanowi nowy etap w polityce „dobrych sąsiedzkich stosunków”, zapoczątkowanej polsko-niemieckim układem o nieagresji ze stycznia 1934 r.

„Diplomatische Politische Korrespondenz”, oficjalny organ niemiecki, zapewnia, że rozmowy min. Becka z kanclerzem Hitlerem oraz innymi przedstawicielami rządu Rzeszy, „pryczynią się do kontynuowania dzieła pokoju na drodze praktycznej”. Zdaniem tego pisma, „głębsze znaczenie, wychodzące poza ramy obu narodów, nadaje obecnemu spotkaniu fakt, że zamiary polskich i niemieckich kierowników państwa odrzucają wszelką ekskluzywność, zbiegając się z ostatecznym celem powszechnego, niepodzielonego pokoju między narodami”.

Ze strony naszych czynników urzędowych brak jest oświetlenia celów politycznych wizyty min. Becka. Mówią o niej jedynie jako o rewizycie przedstawiciela rządu polskiego wobec uprzednich wizyt min. Goebbelsa i min. Goeringa.

Dopóki przeto nie będziemy w posiadaniu obfitszego materiału informacyjnego, dotyczącego rozmów berlińskich, musimy się ograniczyć do ogólnych rozważań na temat stosunków polsko - niemieckich.

Stosunki te cechuje wyraźna dwutorowość. Ze strony urzędowych czynników Rzeszy widzimy nie tylko szereg aktów wyjątkowej kurtuazji względem rządu polskiego i względem naszego obozu rządowego, ale i chętnie podnoszenie faktu poprawy stosunków polsko - niemieckich jako dowodu pokojowości Trzeciej Rzeszy, oraz skuteczności układów dwustronnych, zawieranych z Niemcami. Równocześnie jednak napór niemiecki na nasze ziemie zachodnie wzrasta. Podobnie wzrasta napór niemiecki w Gdańsku, gdzie hasło „zurück zum Reich” coraz bardziej staje się naczelnym hasłem rządzących w wolnym mieście narodowych socjalistów.

Ze strony polskiej robi się, niestety, bardzo niewiele, aby te niebezpieczne dla naszej przyszłości procesy opanovać i skutecznie się im przeciwstawić. Poprawa „stosunków sąsiedzkich”, która wyraziła się na szerszym terenie polityki zewnętrznej przysiężaniem propagandy na rzecz rewizji granicy polsko - niemieckiej, jakby uspiła czujność władz polskich, ułatwiając Niemcom szeroką akcję wewnątrz kraju, zmierzającą do utraty Niemcami naszego zachodzie. Tymczasem nie wolno zapominać, że pakt zawarty z Niemcami obowiązuje tylko na lat dziesięć i że postępy niemieckie na Pomorzu i Śląsku, podobnie jak utrwalanie się dążeń nacjonalistycznych w Gdańsku, wytwarzają duże niebezpieczeństwo z chwilą zmiany obecnego kierunku urzędowej polityki Niemiec.

Odyskanie przez Rzeszę stanowiska mocarstwowego oraz powrót jej do potęgi militarnej stawia na porządku dziennym polityki europejskiej zagrożenie kierunku, w jakim posuwać się będzie ekspansja niemiecka. „Pelnomocnik narodu niemieckiego”, kanclerz Hitler, nie tak dawno oświadczył, że po załatwieniu kwestji zagłębia Saary, Niemcy nie będą już miały żadnych żądań terytorjalnych od Francji. Wyrzekają się one Alzacji i Lotaryngji, byleby tylko pozyskać zaufanie i przyjaźń Francuzów. Wprawdzie historia zna wojny, których przyczyną wcale nie były „żądania terytorjalne”, niemniej jednak oświadczenie to posiada duże znaczenie. W związku z szeregiem faktów, zachodzących w Niemczech, oznacza ono, że kierunek ekspansji niemieckiej na najbliższy okres czasu obróci się przedewszystkiem w stronę Austrii i europejskiego wschodu.

W rok po masowych egzekucjach

Sukcesy i ustalenie się rządów Hitlera

Po raz pierwszy od lat 16 sztabary na gmachach publicznych Rzeszy nie zostały tego roku ściągnięte do połowy masztu w dniu 28 czerwca. Rocznicą Traktatu Wersalskiego przestała być bowiem dla Niemiec dniem żałoby. Traktat ten w zasadniczych swych -- poza terytorjalnymi -- postanowieniami został przez Hitlera podarty. Niemcy odzyskały pełną swobodę zbrojeń. Aktem z 16 marca stworzyły nową, na obowiązku powszechnym służby wojskowej opartą, armję. Umową zaś z 18 czerwca Wielka Brytania uznała, że rozdział V Traktatu, zawierający ograniczenia zbrojeń niemieckich, stracił moc obowiązującą. Zgodziła się na flotę niemiecką, która daleko przewyższa tonaż i kategorie okrętów, przyznane Niemcom w Wersalu. W dziedzinie więc zbrojeń polityka Hitlera odnosi sukces zupełny. W ostatniej swej mowie Goebbels wołał triumfalnie: „Zdobyliśmy się na akt odwagi i, Bogu dzięki, wszystko dobrze poszło”.

Obok 28 czerwca minęła w tych dniach druga ważna dla hitlerowskich Niemiec rocznica: 30 czerwca, dzień wymordowania kilkudziesięciu (czy też kilkuset) przywódców oddziałów szturmowych. Pamiętamy wszyscy uroczyste zgromadzenie, które wstrząsnęło Europą na wieść, że w ciągu jednej nocy rozstrzelano na dziedzińcach koszar, bez sądu i bez wyroku, wszechwładnych dotąd towarzyszy Hitlera, Roehma, Ernsta, Heinesa i in., że równocześnie załatwiono się w podobny sposób z niemającymi nic wspólnego z prawdziwym czy też rzekomym spiskiem tamtych przywódcami akcji katolickiej, że pozbawiono również życia niewinnego i bezbronnego b. kanclerza Schleichera i jego żonę... Ale Europa dzisiejsza, nawykła do aktów gwałtu i przelewu krwi, zapomniała szybko o tej krwawej kąpieli. Silnie i odważnemu przebacza się dziś wiele, a Hitler okazał siłę i odwagę. Kto dziś wspomina jeszcze o mordach z 30 czerwca? Ministrowie angielski i nieangielski przybyszą chętnie do Berlina, by uścisnąć dłoń Führerowi. Jedynie Reichswehra pamięta o zasługach gen. Schleichera i dąży do jego rehabilitacji.

Mordy z 30 czerwca uwolniły Hitlera od niebezpiecznych i ambitnych osobników, którzy w oparciu o oddziały szturmowe dążyli do narzucenia krajowi krwawej, demagogicznej tyranji. Uwolniły go także od konfliktu z Reichswehrą, wobec której oddziały te występowały jako druga armja. Mając do wyboru Reichswehrę i S. A. Hitler wybrał pierwszą. Był to niewątpliwie krok rozumny. Umożliwił on Hitlerowi -- po śmierci Hindenburga -- objąć bez żadnego ze strony armji sprzeciwu władzę naczelną w państwie. Ułatwił mu także skierowanie polityki gospodarczo - społecznej Rzeszy na tory rozsądku i umiarkowania. Oddziały szturmowe chciały pogłębić rewolucję w duchu lewicowym. Hitler opierając się o Reichswehrę mógł zatrzymać Schachta jako ministra skarbu i kierownika polityki gospodarczej Rzeszy.

Pozbywszy się niewygodnych przyjaciół przystąpił Hitler z determinacją do walki o równość zbrojeń. Atak prowadzony był szybko i gwałtownie. W sześć tygodni po deklaracji francusko - angielskiej (z 3 lutego), która wykluczała jednostronne zrywanie traktatów, przywrócił (16 marca) obowiązkową służbę wojskową w Niemczech i przystąpił do tworzenia armji, która ma liczyć 550.000 żołnierzy. Ministrem angielskim, który mu złożyli wizytę w Berlinie, oświadczył szczerze, że Niemcy posiadają już lotnictwo równie potężne jak Anglia i że przystępują do budowy zakazanych im kategorii okrętów wojennych.

Trzy zachodnie mocarstwa odpowiedziały na to słynną deklaracją w Stresie (14 kwietnia), zawierającą plan organizacji bezpieczeństwa dla całej Europy (pakt: wschodni, lotniczy, zachodni i naddunajski, konwencja rozbrojeniowa, powrót Niemiec do Ligi) i uzależniający swą zgodę na zniesienie ograniczeń zbrojeniowych Niemiec od przystąpienia Rzeszy do tego planu. Równocześnie Francja

Ten stan rzeczy wymaga z naszej strony ogromnej rozważliwej i wielkiej stanowczości. Polska na wschodzie Europy ma dużą rolę do odegrania. Leżą tu przed nami nietylko duże możliwości, ale i niemałe konieczności, które muszą być przez nas załatwione, zważywszy chociażby, potrzebę mocnego oparcia się o Bałtyk. W ten sposób dążenia polityczne Polski ze-

zrealizowała w traktacie swoje zbliżenie do Sowietów, pociągając swym przykładem Czechosłowację i Rumunię. Zdawało się, że sytuacja Niemiec jest beznadziejna. W pewnym momencie Hitler, który kiedyś miał oświadczyć, że wolałby się powiesić niż podpisać pakt z Sowietami, wyraził już gotowość przystąpienia do paktu wschodniego o charakterze konsultacyjnym. Było to ważne ustępstwo, umożliwiało ono porozumienie Niemiec z trzema mocarstwami Stresy. Niespodziewanie jednak front Stresy został rozbity. Anglia zawarła oddzielną umowę flotową z Niemcami.

Silny tym sukcesem Hitler nalega obecnie na Francję, by zgodziła się na podobną, separatystyczną umowę z Niemcami w sprawie zbrojeń lądowych i na pakt lotniczy. „Frankfurter Ztg.” ogłosiła artykuł, widocznie przez koła rządowe inspirowany, który daje do zrozumienia, jaki cel miałyby to porozumienie z Francją. Niemcy pragną dać Francji wszystkie możliwe zapewnienia bezpieczeństwa pod warunkiem jednak, że Francja uzna interesy niemieckie w Europie Środkowej, to znaczy, że przestanie się interesować losami Austrii. Doprowadziłyby to oczywiście do rozbitcia sojuszu Francji z państwami Małej Ententy i do rozluźnienia przyjaźni z Włochami, do anshlusu Austrii i rzućby Jugosławii i Rumunii w objęcia Niemiec, nad czem pracują już usilnie posłowie niemieccy na Bałkanach. Nic dziwnego, że oferty niemieckie spotykają się dotąd z rezerwą p. Laval.

Sukcesom w polityce wojskowej i zagranicznej nie towarzyszą równie świetne powodzenia w polityce gospodarczej i wewnętrznej. Prawda, że liczba bezrobotnych dzięki olbrzymim pracom finansowym przez kredyty państwowe (5 miliardów) spadła do 2 milionów, ale kredyty się kończą, a wywóz niemiecki wcale nie znalazł w międzyczasie nowych rynków zagranicznych. Stałe zaś finansowanie robót pożyczkami prowadzić musi prostą drogą do inflacji.

Rezim hitlerowski się utrwała. Wprowadzając obowiązkową 6 miesięczną służbę pracy dla wszystkich, którzy mają odbyć następnie służbę wojskową, zapewnia Hitler urobienie szeregów armji w duchu narodowo-socjalistycznym. Służba w obozach pracy poświęconą będzie ugruntowaniu w przyszłych żołnierzach pokonań hitlerowskich. O opozycji w Niemczech mówi się mało. A jednak w swej mowie z 30 czerwca Goebbels grzmiał przeciw elementom sięjącym niezadowolone, przeciw intelektualistom, wielkim przemysłowcom, duchownym. Widocznie sytuacja gospodarcza nie jest w Trzeciej Rzeszy najlepsza i popieranie „religii” niemieckiej przez rząd budzi w masach chrześcijańskich duże niezadowolenie. Naród niemiecki wykazuje jednak wielkie, tradycyjne skłonności do posłuchu, upaja się triumfami w dziedzinie polityki zagranicznej i wierzy w Hitlera. Młodzież urabia się w ideologii jednolitej. Nic zatem nie zapowiada osłabienia w Niemczech obecnego reżimu.

PRZEGLĄD PRASY

ZWROT W METODACH DZIAŁANIA

Decyzja niebrania udziału w przyszłych wyborach do Sejmu, wywołała w kołach Stronnictwa Narodowego uczucie ulgi i zadowolenia. Praca sejmowa posłów narodowych, acz sumienna i pod pewnymi względami pożyteczna, rozpraszała siły obozu i wytwarzała w niejednym złudzenie, że mowami z trybuny sejmowej można zmienić coś w istniejącym reżimie. „Wreszcie pisze „Słowo pomorskie” -- oboz narodowy przestanie się ludzi, jakoby Sejm przy sanacyjnym reżimie zdolen był dać narodowi cokolwiek dobrego. Deklaracja Klubu Narodowego o bojkocie wyborów sejmowych stanowi zatem zwrot zasadniczy w metodach działania obozu narodowego w Polsce. Prawda, mówiło się o tem już dłuższego czasu, ale to się raczej tylko... mówiło; w istocie rzeczy ani działacze ani masy narodowe nie umiały jakoś starych przyzwyczajają zarzucić, upatrując w przeprowadzeniu kampanji wyborczej do Sejmu najlepszy, a nawet jedyny sposób pobicia przeciwników politycznych, następnie zaś w jakimś bardziej udanym wystąpieniu sejmowym swego posła sukces czy nawet triumf polityczny.

Były to złudzenia. Dziś sytuacja jest już jasna i wyraźna. Trzeba organizować „teren” i uświadomić społeczeństwo nie dla wyborów i nie na czas wyborów tylko, ale stałe, bezustannie i we wszystkich dziedzinach życia publicznego.

Niewątpliwie olbrzymie ożywie „nie pracy w naszym obozie w ostatnim czasie jest już wynikiem przekonania, że oboz nie ma co liczyć na trybunę sejmową.

POKRZYWDZENIE PRACOWNIKÓW STOLICY

Niechlujstwo redakcyjne projektu ordynacji wyborczej wychodzi codziennie na jaw jakimś nowym szczegółem. Tak obecnie „Wieczór Warszawski” podnosi, że po przyjęciu przez Sejm poprawki p. Madejskiego, przedstawicielstwo pracowników fizycznych i umysłowych w komisjach okręgowych będzie w Warszawie procentowo o połowę mniejsze, niż w innych miastach. W pierwotnym projekcie liczba delegatów pracowników „była zależna od siły liczebnej związków, które miały wysłać do zgromadzenia po jednym delegacie na 500 członków. Obecnie natomiast, po przyjęciu poprawki posła Madejskiego, ilość delegatów pracowniczych nie jest zależna od liczebności związków, ale ma wynosić w każdym mieście w każdej gminie przemysłowej 3/4 delegatów samorządu terytorjalnego”.

Tymczasem na wniosek p. Podoskiego zmniejszono delegację samorządu terytorjalnego Warszawy o połowę, gdyż Warszawa nie ma rady wybieralnej, a ma tylko mianowany bejr. W ten sposób jednak automatycznie o połowę zmniejszy się w komisjach okręgowych liczba przedstawicieli pracowniczych.

„Gdyby w zgromadzeniach okręgowych zasiadali tylko przedstawiciele samorządu i związków pracowniczych, to nie byłoby tu większego nieszczyścia, bo stosunek jednych i drugich byłby zawsze ten sam. Ale w tem sek, że do zgromadzeń wchodzi ponadto przedstawiciele izb przemysłowo - handlowych, samorządu zawodowego i szkół akademickich, których ilość jest bądź zależna od ilości członków, bądź ustalona sztywno w ustawie. W stosunku do tych przedstawicieli ilość delegatów związków pracowniczych w Warszawie będzie o połowę słabszą, aniżeli każdym innym wydziałem mieście, co oczywiście pod względem społeczno-politycznym nie jest sprawą błahą”.

A co będzie -- pytamy -- z przedstawicielstwem samorządu gminnego w komisjach okręgowych w mieście Łodzi, gdzie właśnie radę miejską rozwiązano? Wybór przez bejr. ustawa przewiduje tylko dla Warszawy.

NADZIEJE GDANSKA A PODRÓŻ MIN. BECKA

„Kurjer Pozn.” przypomina z racji wizyty min. Becka do Berlina oświadczenie prezydenta senatu w Gdańsku, p. Greisera, że „przyjdzie dzień, w którym Niemcy wolne będą mogły wziąć rozstrzygnięcie sprawy Gdańska w swoje ręce”, przyczem o-perował zapowiedzią: „nie dalej, jak za rok, czy dwa lata”.

„Oto -- obok kilonńskiej manifestacji przyjaźni polsko-niemieckiej -- demonstracja stanowiąca wstęp do wizyty ministra Becka w Berlinie. A druga ta demonstracja jest obrazem zapowiedzi, bo to, co się w Gdańsku zapowiada, to się realnie przygotowuje w Berlinie.

Rząd polski nie wysłał Dni Morza, by na knowania gdańsko-niemieckie dać właściwą odpowiedź polityczną. Czy stało się to, żeby nie psuć „nastrój” polskiej wizyty w stolicy Niemiec?

„Zamaskowani Rycerze”

Dr. F. Rotenstreich uskarża się („Hajnt” Nr. 141, artykuł „Wychrzyty”) na wzmagający się w Polsce pęd Żydów do chrzczenia się:

„Rozwija się wśród Żydów odstępstwo. Ośrodkiem tego ruchu jest Warszawa. Gdyby administracja prowadziła rejestr wychrztów, dostrzegliśmy, jak jest

Nadmernie opłaty

Wychodzący w Lille organ wychodźstwa polskiego, zwraca uwagę na nieproporcjonalnie wysokie opłaty konsularne, pobierane od polskich robotników we Francji:

„Dlaczego wychodźca polski w tych ciężkich czasach zmuszony jest jeszcze do niezwykle wysokich opłat za najmniejsze czynności urzędowe w konsulatach? Tego największy filozof zrozumieć nie potrafi.

Władzom zdaje się wciąż, że wychodźstwo we Francji przeżywa okres pomysłności z przed 6 i 7 lat, kiedy to p. minister Zaleski w Sejmie z zadolowaną miną oświadczył, że konsulaty polskie we Francji nietylko pokrywają wszystkie wydatki na siebie z opłat konsularnych, ale jeszcze dają nadwyżkę do skarbu.

Czasz te jednak minęły. Dziś o każdy frank w domu robotniczym toczy się walka.

A tu jeszcze wysokie opłaty w konsulatach i to za każdy drobiazg, za najmniejsze posunięcie piórem, byle tylko ściągnąć z robotnika, byle tylko wpisać do ksiąg taki a taki dochód z opłat.

Czy w tych warunkach nie są słuszne i usprawiedliwione żale robotników polskich na wysokie opłaty w konsulatach? Czy należy w tych ciężkich czasach pobierać jakieś podwójne opłaty za ten sam papier, który w kraju napisano i tu nadesłano?”

Samo ministerstwo spraw zagran. ma łatwą możność zaradzenia złemu, robiąc virement w przyznanych mu kredytach. Wystarczy zmniejszyć wydatki, przewidziane w dziale piątym budżetu na rok 1935/6. Jest to pozycja „funduszy specjalnych”, obejmująca 8.960 tysięcy. Zmniejszenie jej, chociażby tylko o 10 proc., pozwoliłoby ministerstwu niżej prelinimować dochody z opłat konsularnych i zmniejszyłoby nieznosny ciężar, obarczający polską ludność robotniczą we Francji.

duża liczba Żydów, którzy wycofują się (oficjalnie -- przyp.) z żydostwa. Obecnie człowiek nie wie z kim rozmawia, komu podaje rękę i z kim porusza sprawy żydowskie”.

Czy Żydzi chrzczą się z przekonania?

„Nie jeden z tych inteligentów, przed którym człowiek skarży się na niechęć do żydostwa, już opuścił jego szeregi. On tego nie mówi, wstydy się, bo opuścił społeczność żydowską nie z przekonania, lecz dla interesu”.

Przymywanie wiary chrześcijańskiej przez Żydów odbija się ujemnie, zdaniem autora, na Żydach, bo otoczenie zaczyna lekceważyć wszystkich Żydów:

„Łatwiej jest znieść nienawiść, niż pogardę. Niestety, wychrzyty, frymarzący swoją wiarą, wywołali u otoczenia pogardę do mas żydowskich”.

Ci wychrzczeni Żydzi nie usuwają się od życia żydowskiego:

„Mają oni czelność uchodzić za doradców w sprawach żydowskich i jeżeli są na poły wychrzczeni, t. j. wychrzcili swoje dzieci lub żyją w ślubach mieszanych, mają jeszcze odwagę reprezentować gminy żydowskie. Doszło do tego, że tacy na poły wychrzczeni są komisarzami lub prezesami gmin żydowskich”.

Żydzi nie oburzają się na wychrztów:

„Nasza tolerancja w stosunku do wychrzczonech lub na poły wychrzczonech grozi nam wszystkim dużym niebezpieczeństwem. Jeżeli nie rozpoczniemy walki przeciwko narzuceniu nam, jako opiekunów, tych wychrztów, doprowadzimy do tego, że staną się oni naszymi przedstawicielami. Przecież każdy wie, że oni zmieniają wiarę dla interesu i zysków. A więc niech nie robią interesów przynajmniej na naszej skórze”.

Do czego zmierza autor?

Chodzi mu o wytworzenie pozorów w społeczeństwie polskim, że ci Żydzi przestali być... Żydami i Polacy winni uważać ich za swoich.

Posłuchajmy, co mówi o tem wódz światowego żydostwa, poeta, Chaim Bialik, który w referacie w Warszawie w 1931 r. m. in. mówił:

„Za twórczość żydowską uważam... twórczość w jakimkolwiek obcym języku... Pójde dalej i powiem -- co będzie może wydawało się paradoksem -- że uważam za twórczość żydowską w dalszej perspektywie nawet asymilację, doprowadzoną do ostateczności, jeżeli będzie tak ofiarną i tragiczną, jak Heinego i Ratenau'a i jeśli drogą fałszywie, co prawda, pojętej misji żydowskiej zakorzeniła pewne wartości żydowskie w świecie aryjskim. Uważam tego rodzaju asymilatorów za o-wych średniowiecznych rycerzy, którzy walcząc za dobrą sprawę, występowali w maskach”. („Nowe Słowo”, W-wa, Nr. 132 z 1931 r.)”.

Chrzest jest dla tych ludzi tylko maską, która ma ułatwić walkę o dobrą sprawę -- o interesy żydowskie...

Książki ekonomiczne

Złagodzenie kryzysu

Wybitny ekonomista francuski prof. Sorbony Henri Hauser, podjął trud przedstawienia światowej sytuacji gospodarczej i swojej koncepcji złagodzenia, względnie usunięcia kryzysu. (La paix économique, Paris libr. Colin, 1935). Przynać trzeba, że krytyczna, negatywna część pracy, udała się jemu doskonale; nie tak przekonujące są projekty usunięcia kryzysu. Prof. H. Hauser jest zdania, że ani zastosowanie doktryny liberalizmu ekonomicznego, ani samowystarczalność gospodarstwa państw, ani skonstruowanie ekonomicznej Paneurop, sytuacji nie wyjaśnia, ani polepsza, przeciwnie „te rozwiązania” przyspieszą tylko mogą katastrofę wojenną, której wybuch na tle ekonomicznym grozi naszej cywilizacji od czasu, gdy dzięki gospodarce światowej, bardzo odległe punkty na kuli ziemskiej stały się od siebie zależne, nie tylko co do swego rozwoju, ale nawet co do swojej egzystencji.

Liberalizm ekonomiczny nie jest właściwie utopją, ale jest środkiem w dzisiejszych czasach bezwzględnie szkodliwym. Tylko w krótkich okresach względnej równowagi sił ekonomicznych różnych państw, można się odważyć na stosowanie pryncypiów liberalizmu. Dzisiejsza sytuacja i Europy i całego świata jest pod względem ekonomicznym daleko podobniejsza od okresu Richelieu'go i Colbert'a, niż do tryumfalnych czasów liberalizmu koło r. 1860. Urzeczywistnienie zasad liberalnych ustaliłoby, jak się wyraża Hauser, panowanie „prawa dżungli”, to zn. pięć ekonomiczną silniejszego gniebiłaby słabszych, doprowadziłaby do upadku, mogące się rozwinąć i być względnie samodzielnymi, ale jeszcze względnie słabe, zbiorowe indywidualności ekonomiczne. Uczciwemu handlowi — fair trade, przeciwstawia się wolny handel — free trade.

Stosowanie systemu odwrotnego, a mianowicie pełnej samowystarczalności gospodarczej, państw, jest równie niebezpieczne, jak liberalizm, ale przede wszystkim niemożliwe do urzeczywistnienia. Nic nie zmusi ogółu przedsiębiorców i handlowców ze Stanów Zjedn. Am. Półn. do bojkotowania Japonii, nic także nie skłoni Chińczyków do korzystania z japońskiej bawłny, ani sekciarzy, zwolenników Gandhiego do noszenia materiałów angielskich; podobnie cały przemysł automobilowy (kauczuk), jedwabniczy i bawełniany zależy we Francji od wymiany międzynarodowej i zostałyby zrujnowany przez samowystarczalność poszczególnych krajów.

Prof. Hauser jest stanowczym przeciwnikiem projektów „uporządkowania” gospodarki światowej przez stworzenie wielkich samowystarczalnych organizmów z poszczególnych kontyngentów, z oddzielnych części świata. Nieuniknionym skutkiem zorganizowania gigantycznych, samowy-

starczalnych jednostek ekonomicznych, byłoby wojny światowe. To nie dziesiątki, lecz setki milionów ludzi rzuciłoby się jedne przeciwko drugim: cała Azja przeciw całej Ameryce, lub Europie. W lipcu 1930 r. rząd angielski odpowiadając Briandowi wyraził się, że Unja europejska, może zaakcentować i podnieść międzykontynentalne współzawodnictwo i wrogie tendencje, które w interesie powszechnym powinny być zmniejszone albo unikane. Prof. Hauser podkreśla, że nie można było w grzeczniejszy sposób powiedzieć, iż Unja europejska, to jedno z najmniejbezpiecznych marzeń.

W konkluzji wypowiada się prof. Hauser za stosowaniem rozsądnego, umiarkowanego protekcyjizmu. Zjemy w okresie, w którym programem powinien być rodzaj neomerkantylizmu; zaleca się umiarkowane stosowanie nie tylko ochronnych, ale i „wychowawczych” środków ekonomicznych (cel) i dla dnia dzisiejszego mają wartość wskazówki dane w tej sprawie przez starcego ekonomistę v. Liszta. Wydawałoby się, że to jest całe „rozwiązanie” kryzysu, zalecane przez prof. Hausera, ale niestety, chce on zbyt precyzywać i widzi rzeczy jeszcze zbyt en grand. Sądzi on, że wobec tego, iż kryzys dotyka całą naszą planetę, środki dla jego pokonania muszą być stosowane na wszystkich punktach kuli ziemskiej, według planu, opracowanego przez scentralizowane biura międzynarodowe, rozporządzające sankcjami. Prof. Hauser po woli się na konferencję ekonomiczną międzynarodową, która obradowała w r. 1933 w Londynie. Jednak ta konferencja nie dała żadnych wyników, skończyła się na niczym! Taka ekonomiczna Liga narodów wydawałaby tak nikłe, albo zawodne rezultaty, jak wilsonowska Liga polityczna: „niezależni” i „niezainteresowani” internacjonalistami rozstrzygając zagadnienia ekonomiczne, wydawałoby równie nierealne, albo krzywdzące zainteresowanych decyzje, jak w sprawach politycznych.

L. G.

NAGRODZONA PRZEZ AKADEMJE UMIEJ. W KRAKOWIE KSIĄŻKA

Z. WASILEWSKIEGO
„NORWID”

Cena zł. 5 (z przes.)

Do nabycia w Admin. „Myśli Narodowej” Al. Jerozolimska 17.
Konto w P.K.O. Nr. 3105.

34

Nowe książki

Stanisław Czajkowski „Apollinida”, Warszawa 1935.

Panuje w tej książeczce nastrojny żądmy literackiej, bo u podstaw alegorii leżą rozważania estety „oderwanego” jeśli tak można się wyrazić, od „życia”. Może to się tłumaczy wpływem gór na duszę samotnika, piszącego „Apollinidę”, jak nas sam informuje, w Zakopanem, Vevey, Conw... W każdym razie w tych czy innych okolicznościach co jakiś czas pojawiają się wszędzie takie aspołeczne zachwyty i niemal sny — w sferze tak górnej symbolicznej syntezy, obejmującej z tak wysoką szerokością horyzonty, że świat ludzki, w dolinach kipiący życiem i bogactwem przemian, tutaj znika we mgłę i zastępuje go mity i baśnie rodem z Olimpu. Brzozowski pieniał się na p. Cz., on, który tak marzących o sztuce na czele z O. Wilde'm określał w „Legendzie Młodej Polski” mianem epigonów romantyzmu i uważał to za przejaw dekadencji elity.

Wstęp o pierwiastku dionizyjskim i apollinowym, o prometeizmie i satanizmie — zapowiadałby utwór o jakiejś głębszej treści symbolicznej. Tymczasem w sztuce autor jest słabszy i daje nam małą sielankę, a obarczywszy ją tak dużym bagażem paraleli nie zauważył, że biedna „Eufonia”, czy „Dismorfia” uroniła cały ten ciężar i poszła sobie lekką stopą na seledynową miłość”, czując nas slabiutkim wdziękiem, niby nowelka z pensjonarskiego pamiętnika.

T. D.

Jubileusz Stefana Jaracza

W teatrze Wielkim odbył się uroczysty obchód 30-lecia pracy artystycznej Stefana Jaracza. Na uroczystość przybyli minister Kalifski, wiceminister prof. Chyliński, szef kancelarii cywilnej Prezydenta R. P. Świeżawski, prezydent m. st. Warszawy Starzyński i inni przedstawiciele władz. Widownię zapełniła do ostatniego miejsca publiczność, wśród której były reprezentowane bardzo liczne sfery artystyczne stolicy.

Przedstawienie pod nazwą „3 wieki w dworze polskim” wypełniły: 1 akt z „Zemsty”, 1 akt z „Turonia” Żeromskiego, wreszcie 1 akt z „Rodziny” Stonimskiego. Zarówno w chwili ukazania się artysty w roli reżynta w „Zemście”, jak i po każdym akcie, publiczność owacyjnie przyjmowała jubilat.

Właściwa uroczystość jubileuszowa odbyła się po skończonym przedstawieniu.

Jubilata otoczyli jego koleżanki i koleżdy oraz delegaci teatrów i instytucji, przybyli celem złożenia gratulacji. Na scenie złożono wielką ilość wieńców i bukietów.

Pierwszy zabrał głos naczelnik wydziału sztuki min. W. R. i O. P., wygłaszając następujące przemówienie (tekst podaliśmy oddzielnie). Następnie wygłosił przemówienie naczelnik wydz. oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy, p. Biłek, podkreślając, iż Jaracz zawię-

cza swą wielkość prawdzie swej gry, oddziałującej magicznie na publiczność, otwierającej jej dusze i serca. Mówca w imieniu prezydenta miasta złożył podziękowanie jubilatowi za długotrwałą pracę dla sceny stołecznej oraz życzenia dalszych owocnych lat pracy.

Z kolei zabierali głos, składając hołd artyście, podkreślając jego fanatyczną wolę służenia czystej sztuce i żyjącą długoletniej jeszcze pracy dla dobra i rozkwitu sceny polskiej; Józef Sliwicki w imieniu Związku artystów scen polskich, Jan Adolf Hertz w imieniu Związku autorów dramatycznych polskich, reż. Borowski w imieniu teatrów T. K. K. T., Witold Hulewicz w imieniu Polskiego Radja, p. Wilczerna w imieniu Państw. Instytutu Sztuki Teatralnej, p. Mira Zimińska w imieniu zespołu Teatru Aktora, wreszcie przedstawiciele personelu technicznego Teatru Aktora.

Po tych przemówieniach, gorąco oklaskiwanych przez publiczność, zabrał głos jubilat, zaznaczając, iż usłyszane słowa oraz przyjęcie, jakiego doznał, stanowią dlań podjęcie do dalszej pracy. Jubilat przyrzeka, że nigdy publiczność nie znajdzie go tam, gdzie jest szablony, rutyna i nuda. Przemówienie swe zakończył Jaracz okrzykiem: „Niech żyje twórczość!”

Przemówienie Jaracza przyjęła publiczność owacyjnie.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA NAUKOWA

Uczniowie zagraniczni członkami Pol. Ak. Um. — Pan Prezydent R. P. zatwierdził następujących uczonych zagranicznych członkami Pol. Akademii Umiejętności. Na Wydziale Filologicznym: Członkowie korespondenci zagraniczni: 1. France Ramovs, prof. filologii słowiańskiej Uniwersytetu w Lublanie; 2. Franck Schoell, historyk literatury w Paryżu. Na Wydziale Historyczno-Filozoficznym: Członkowie czynni zagraniczni: 1. Charles Diehl, prof. historii bizantyjskiej w Sorbonie. 2. Aage Friis, profesor historii Uniwersytetu w Kopenhadze. Na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym: Członek czynny zagraniczny: 1. D'Arcy W. Thompson, profesor zoologii w St. Andrews. Na Wydziale Lekarskim: Członkowie czynni zagraniczni: 1. Ludwik Lapić, profesor fizjologii w Sorbonie. 2. Karol Nicolle, dyrektor Instytutu Pasteur'a w Tunisie. 3. Karol Reger, profesor patologii w Paryżu. Członkowie korespondenci zagraniczni: 1. Aleksy Abrikosoff, profesor patologii w Moskwie. 2. Rudolf Kimla, profesor patologii Uniwersytetu Czeskiego w Pradze.

MUZYKA

Muzyka polska zagranicą. — W pierwszych dwóch tygodniach czerwca odbyły się następujące audycje polskich artystów zagranicą przyczem podajemy tylko niezupełny ich obraz. Dnia 2 czerwca nadawał Königswusterhausen utwory Chopina w wykonaniu p. Lewieckiego, 12 czerwca

koncert Chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki przejęty został na płyty na 15.6 na Stuttgart i na 24.6 na Kolonje, zaś preludja Chopina w wykonaniu tegoż samego pianisty w dniu 19.6 w Warszawie na dzień 25.6 na Kolonje.

Z kompozycji polskich, nie licząc, rozumie się, utworów Chopina wymienić należy: Pieśni Szopskiego w instrumentacji na orkiestrę Marjana Rudnickiego, transmitowane 17.6 do Madrytu z okazji 10-lecia istnienia radiostacji madryckiej, utwory Paderewskiego nadawane w audycji z płyt w Kopenhadze dnia 9.6, uwertura do „Bajki” Moniuszki wykonana 16.6 w Holandji w Scheveningen pod dyrekcją Ignacego Neumark'a oraz wyjątki z „Halki” Moniuszki nadawane w Leningradzie 19 czerwca. Bardzo interesująca musiała być audycja słowno - muzyczna p. t. „W kraju Chopina” nadana 16.6 przez Tour Eiffel w Paryżu i ilustrowana polskimi pieśniami oraz audycja nadana 9.6 też przez Poste Parisien pt. „Polskie Tańce”.

Propaganda muzyki polskiej. — Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej odbyła się konferencja, mająca na celu ustalenie i zrealizowanie planu propagandy muzyki polskiej za pomocą płyt gramofonowych. Po wysłuchaniu referatu dr. A. Simonówny oraz wyzerpującej dyskusji zebrani ukonstytuowali się jako stały Komitet przy Polskim Towarzystwie Muzyki Współczesnej, w którym będą zcentralizowane wszystkie wysiłki i działania na polu propagandy muzycznej za pomocą płyt

gramofonowych. Do komitetu należą w tej chwili reprezentanci następujących instytucji: Ministerstwa W. R. i O. P. Min. Spraw Zagranicznych, Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych, Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Biblioteki Narodowej, Stowarzyszenia Kompozytorów Polskich, Warszawskiego T-wa Muzycznego i in.

ZJAZDY

Zjazd lekarski w Zakopanem. Zakopiańskie Towarzystwo Lekarskie organizuje w okresie „Święta Gór”, które odbyć się ma w Zakopanem w okresie od 4 do 11 sierpnia, w dniach 9 i 10 sierpnia ogólnopolski Zjazd lekarski, poświęcony zagadnieniom klimatologii górskiej. Uczestnicy zjazdu będą korzystał z znacznych zniżek kolejowych i ułatwień kwaterunkowych na miejscu, a równocześnie będą brać udział w uroczystościach i imprezach związanych ze „Świętami Gór”. Blizszych informacji w sprawie zjazdu udziela prezes Tow. Lek. p. dr. Hugo Karwowski, Zakopane, ul. Kościuski 2 tel. 459.

SPIEW

Spiewaczka polska na Majorce. W Palma de Mallorca odbył się recital znanej śpiewaczki polskiej p. Zofii Massalskiej o programie bogatym i różnorodnym. P. Massalska propaguje od kilku lat muzykę polską na terenie Hiszpanji, uzyskując bezwzględne uznanie prasy i krytyki fachowej, tudzież gorący poklask publiczności.

ZEWSZĄD...

INDEPENDANCE DAY

Święto Narodowe Stanów Zjednoczonych A. P., przypadające w dniu 4-tym b. m. zostało ustanowione na pamiątkę ogłoszenia przez kolonje angielskie Ameryki Północnej aktu zerwania z metropolją.

Akt ten został uchwalony w r. 1776 na kongresie trzynastu kolonij w Filadelfji, które stworzyły związek przyszłej wielkiej republiki Stanów Zjednoczonych A. P. Uchwalenie „Deklaracji Niepodległości” („Declaration of Independence”) nastąpiło po dziewięciu latach sporu kolonij z metropolją. Był to moment, kiedy po krwawych starciach r. 1775 pomiędzy amerykańską armją ochotniczą Jerzego Waszyngtona, a wojskami króla angielskiego, Jerzego III, nastąpiła pewna przerwa w działaniach wojennych. Zwolany do Filadelfji kongres trzynastu stanów postanowił wysłać do króla petycję z prośbą o naprawienie krzywd, wyrządzonych w czasie walk. Król Jerzy III nie tylko odmówił przyjęcia petycji, ale nawet nie chciał przyjąć posła, który ją przyniósł. Ponadto ogłosił kolonistom amerykańskich za buntowników, wyjętych z pod prawa.

Obrażliwy akt króla i zwerbowanie przez niego nowych wojsk, tym razem najemnych oddziałów niemieckich, do walki z kolonistami, oburzyły do żywego kongres i całe społeczeństwo amerykańskie. Odpowiedzią na poczyny króla było postanowienie ogłoszenia niepodległości. Wybrano specjalny komitet do o-

pracowania aktu niepodległości, na którego czele stanął Tomasz Jefferson, późniejszy trzeci prezydent U. S. A.

„Deklaracja Niepodległości”, ogłoszona uroczystie w Filadelfji, była nie tylko aktem politycznym, proklamującym oderwanie się kolonij angielskich Ameryki Północnej od metropolji angielskiej, stała się ona ponadto wzorem dla wielu innych ustaw konstytucyjnych.

„Wszyscy ludzie — głosi akt — stworzeni zostali z niewzruszonymi prawami do życia, wolności i szczęścia. Dla zapewnienia tych praw tworzone są rządy z wyboru i woli narodu. Jeżeli jednak rządy te stają się z jakichkolwiek względów złe, naród ma prawo zmienić je lub obalić i ustanowić nowy rząd, opierający się na takich zasadach, które najbardziej odpowiadają narodowi i najlepiej zapewniają mu bezpieczeństwo i dobrobyt”.

W dalszym ciągu akt niepodległości stwierdza, że rządy angielskie były jednym ciągiem krzywd i nadużyć, kończy zaś oświadczeniem, że kolonje, mające niezaprzeczone prawo do wolności i niepodległości, zrywają zupełnie z koroną angielską, i, jako wolne i niepodległe stany, mają prawo decydowania o wojnie i pokoju, o przymierzach i porozumieniach handlowych.

LIST HERRIOTA DO „LIGI OBRONY PRAW CZŁOWIEKA”

Ostawiła „Liga Obrony Praw Człowieka” nie jest zadowolona ze swego

członka i pupila Edwarda Herriot'a, który, zdaniem jej, nie wypełnia wszystkich jej nakazów i nie stosuje się do jej dyrektyw. Obecnie Liga wystosowała do ministra Herriota groźny list, w którym, żądając od niego wytłumaczenia, grozi mu skreśleniem z listy swych członków. W odpowiedzi Herriot pisze co następuje:

„...Obowiązkiem moim jest tłumaczenie się z mych posunięć politycznych przed moją partją i przed wyborcami, nie przed Panami. Proszę to sobie zanotować. Mógłbym Panom przesłać swą dymisję, nie robię tego jednakże, chcę bowiem doprowadzić Panów do tego, byście ukazali republikanom we właściwym świetle to, coście zrobili ze szlachetnej instytucji, mającej bronić praw indywidualnych, a przekształconej dziś przez pewnych osobników na kuźnię nie opanowanego politykierstwa...”

Oto jak ocenia „Ligę Obrony Praw Człowieka”, występującą z hasłami wolnościowymi i radykalnymi przeciwko etyce i moralności chrześcijańskiej jeden z jej najwybitniejszych członków.

SERCE

Ś. P. KARDYNAŁA BOURNE'A

Ś. p. kardynał Bourne, zmarły na progu b. r., wyraził przed śmiercią życzenie, aby jego serce zostało złożone w kaplicy seminarjum w miejscowości Wonnesh. Zmarły był pierwszym rektorem wspomnianego seminarjum.

W b. m. zostało spełnione życzenie ś. p. kardynała. Serce jego spoczęło w murach kaplicy ukochanego seminarjum. Na skrzyńce, zawierającej serce byłego rektora, widnieje łaciński napis tej treści:

„Franciszek kardynał Bourne, pierwszy rektor teologicznego seminarjum, składa swe śmiertelne serce, jako zastaw swej nieśmiertelnej miłości. Zmarł 1 stycznia 1935 r.”.

PASTOR MURZYŃSKI UKRADŁ SWÓJ KOŚCIÓŁ

Murzyn, nazw. Claranc - Dawid, pastor kościoła protestanckiego w Woodbury, w stanie New - Jersey, został aresztowany, lecz uwolniony za złożeniem kaucji, pod zarzutem kradzieży swego kościoła. Kościół, właściwie kapliczka drewniana, zawierał tylko pulpit, harmonjum, 26 ławek, 7 biblij i 8 księzek z hymnami religijnymi. Pastor często nie zgadzał się z zasadami religijnymi swych owieczek murzyńskich, które zniechęcone przestały wreszcie chodzić do kościoła. Cóż więc pozostało biednemu pastrowi, jak zabrać kościółek i też sobie odejść. Owieczki zaczęły coś podejrzywać i pilnowały pastora dzień i noc, aż pewnego ranka stróż, przekonawszy się, że pastor śpi spokojnie, zmęczony całonocnym czuwaniem, poszli również spać. Powrócili, nie zastali już ani pastora, ani kościoła. Pastor zabrał kościółek na wóz wraz z ławkami i biblijami, zostawiwszy tylko harmonjum i odjechał w niewiadomym kierunku. Aresztowany, bronił się, że, chociaż kościółek znajdował się w teorytorjum, należącym do jego parafjan, to jednak ruchomości w nim były jego — pastora — własnością i miał prawo je zabrać, oprócz harmonjum, którego i takby nie używał, gdyż jego nowa wiara zabrania mu używania tego instrumentu w kościele. Proces wykaże, czy Clarence Dawid ma rację.

TRAGICZNA PODRÓŻ POŚLUBNA

Z Wenecji donoszą: Urzędnik minist. wojny, przyjechał o godz. 6 rano do Wenecji, wraz ze swą nowo poślubioną żoną i stanął w hotelu Termino. O godz. 10 młoda małżonka chciała sobie przeprosować coś z garderoby. Wyjęła więc z walizki żelazko elektryczne i włączyła je do prądu elektrycznego w pokoju. Aparat jednak nie funkcjonował. Płk. Adamo, chcąc zbadać przyczynę, zaczął majstrować przy żelazku, zapomniawszy wyłączyć go z prądu. Skutek był straszny. Rażony silnym prądem, pułkownik padł trupem w oczach przestraszonej żony.

SIDGRID UNSET NA ZNACZKACH POCZTOWYCH TURECKICH

Z okazji XI międzynarodowego kongresu kobiet, jaki odbył się niedawno w Stambule, rząd turecki puścił w obieg nowe znaczki pocztowe, na których przedstawiona jest znana pisarka norweska, Sygryda Unset. Jak wiadomo, Sidgrid Unset jest laureatką nagrody Nobla. Jest ona wybitnie katolicką pisarką.

PRZENIESIENIE HISTORYCZNEGO KOŚCIOŁA

W najbliższym czasie nastąpić ma rozebranie i przeniesienie historycznego kościoła drewnianego w Knurowie, pochodzącego z 16 wieku do Chorzowa, na podstawie umowy między gminą Knurowa a Chorzowem. Kościółek stanie na Górze Wyzwolenia.

Przed poświęceniem pomnika

ś. p. ks. arcybiskupa Fl. Stablewskiego

(Od własnego korespondenta).

Poznań w lipcu.

Ks. arcybiskup Florjan Stablewski należy do rzędu najbardziej zasłużonych mężów Wielkopolski. Ks. Stablewski urodził się w r. 1841. Na księdza kształcił się w seminarjum duchownym w Poznaniu, a następnie w uniwersytecie monachijskim. W r. 1866 ks. Stablewski jako wikariusz zamieszkał w Śremie i tu w gimnazjum nauczał religii i równocześnie był profesorem języka hebrajskiego. W r. 1873 władze niemieckie usunęły ks. Stablewskiego z gimnazjum śremskiego, ponieważ odmówił wykładania nauki religii w języku niemieckim. W tymże roku otrzymuje ks. Stablewski probostwo we Wrześni.

Ks. Stablewski już w pierwszych latach swego działania odznaczał się nieugiętością, wielkim wykształceniem i znakomitą wymową. Nic też dziwnego, iż rodacy nasi z Wielkopolski wybrali go posłem do Sejmu pruskiego, który to mandat piastował przez lat 15. Mowy jego parlamentarne w obronie narodu i wiary rozbrzmiewały nieraz z trybuny sejmu pruskiego i znajdowały żywy odźwięk w sercach Polaków wszystkich stronictw.

W r. 1891 ks. Stablewski zostaje powołany przez Stolicę Apostolską na stanowisko arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, którą to godność sprawuje do r. 1906. Jest to okres najwybitniejszej działalności tego wielkiego patrioty, kapłana i społecznika. Arcybiskupstwo ks. Stablewskiego przypada na epokę najcięższej walki z rządem pruskiego z Polakami i Kościołem Katolickim. Ks. arcybiskup Stablewski przeciwstawia się narodowi niemieckiemu z całą siłą, uzbrojony w wiedzę i w nieugięty charakter. Ks. arcybiskup pracuje na terenie kościoła, powołuje do życia szereg organizacji społecznych i zakłada „Przewodnika Katolickiego”, które to pismo szybko rozwija się i rozprzestrzenia.

Oto krótko przedstawiona działalność ks. arcybiskupa Stablewskiego. Nic też dziwnego, iż Wielkopolska postanowiła uczcić pamięć tego wielkiego kapłana. W kaplicy Serca Pana Jezusa w Katedrze poznańskiej stanął już pomnik ks. arcybiskupa Stablewskiego, wykonany przez znanego rzeźbiarza Władysława Marcinkowskiego.

Pomnik przedstawia postać arc. Stablewskiego, nadnaturalnej wielkości w ruchu, z pastorałem w ręku, w szatach biskupich. Posąg wykonany jest z białego marmuru, o dużych, bardzo pięknych kryształach, który przy polerowaniu daje miękkość i przejrzystość. Posąg stoi na cokole z niebiesko-szarego marmuru. Cokół zdobi napis:

„Arcybiskup Florjan Stablewski

Nieustraszonego bojownika za prawo Narodu i Kościoła na arenie sejmowej od roku 1891 do 1906, arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, gorącego miłośnika ludu i obrońcę wiary. Wzbudził katolicki ruch społeczny w myśl encykliki Rerum Novarum. Zapalił ognisko oświaty religijnej w „Przewodniku Katolickim”. Odnowił życie religijne w archidiecezjach. Zasłużył na wdzięczność pokoleń”.

Poświęcenie pomnika odbędzie się dnia 8 lipca, po powrocie z Lublany J. Em. Ks. Prymasa, dr. Augusta Hlonda, który chce osobiście uczestniczyć w uroczystości o czci wielkiego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. W uroczystości tej napewno wezmą udział liczne rzesze, a duchowo uczci pamięć wielkiego patrioty i kapłana cała Polska.

Komitet wykonawczy budowy pomnika ks. Arc. Stablewskiego, w związku ze zbliżającą się uroczystością odsłonięcia pomnika, naznaczoną na dzień 8 lipca, wydał następującą odezwę:

„Na okres niewoli, bodaj czy nie najcięższy i najgroźniejszy, przypadają nam zadania arcybiskupa Fl. Stablewskiego.

Wyrafinowany system pruski, zmierzający do zupełnego wyniszczenia w naszej dzielnicy wszystkiego, co katolickie i polskie, był wykończony w najdrobniejszych szczegółach. Między innymi miał złamać wartość i odporność moralną narodu przez wciągnięcie Kościoła w zakres polityki państwowej.

Toczyła się walka o każdą pędź ziemi, o każdą ulicę miasta, o każdą duszę dziecka.

Pozycja arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, otoczona aureolą

prymasostwa Polski, była nad wyraz trudna i odpowiedzialna.

Ks. arcybiskup Stablewski był właściwym wodzem, obejmującym każdy szczegół zmagania. Mądry, ostrożny, przewidujący, a przytem gotowy do każdej ofiary za świętą sprawę, przeciwstawia systemowi pruskiemu obronę przemysłową i przygotowaną na daleką metę. Szkoli zastępy młodego duchowieństwa, starsze rozpala hasłami Leona XIII i wyprowadza na pole pracy społecznej poza ścianami zakrytymi.

Z nauką religii wiąże opiekę nad duszą polskiego dziecka. Wydaje katechizmy - elementarze. Zakłada „Przewodnika Katolickiego” i otacza go wzruszającą wręcz pieczą.

Historia wykazuje sprawiedliwie ogrom jego zasług kościelnych i narodowych.

W poniedziałek, 8 lipca zadokumentuje Wielkopolska swoją wdzięczność, odsłaniając w katedrze poznańskiej pomnik ś. p. Arcybiskupa, dłuta prof. Marcinkowskiego. Poznańska Kapituła Metropolitalna czuwa nad tem, aby uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się z właściwą powagą i dostojnością.

Podpisany komitet zwraca się do społeczeństwa, zwłaszcza wielkopolskiego, z zaproszeniem i apelem, aby przez żywy udział delegacji i sztandarów zaminifestowało wdzięczną pamięć o zasługach jednego z najlepszych swoich synów, który takie kładł podwaliny pod przyszłą wolność narodu, służąc wiernym sercem, wielkim umysłem i nieustraszoną energią Bogu, Kościołowi i Polsce!

Komitet Wykonawczy.”

Z CAŁEGO KRAJU

ŁÓDŹ

Pożar fabryki. — O 3-ej rano straż pożarna zaalarmowana wiadomością o pożarze, który wybuchł przy ul. Limanowskiego. Natychmiast wyjechały dwa oddziały straży, a następnie jeszcze 5 dalszych. Pokazało się, iż palila się fabryka p. f. Szaja Frydender. W budynkach, które objął pożar, mieszczą się: tkalnia, farbiarnia i wykończalnia.

Straż, stosując rozpylacze chemiczne, zdołała niebezpieczeństwo usunąć. Zniszczone zostały pierwsze piętro, drugie piętro, poddasze oraz nagromadzona w składzie w znacznej ilości przędza.

W czasie akcji ratunkowej odłamkiem upadającej belki został ranny sierżant 2-go oddziału straży Bogumił Kos, którego opatrzył lekarz Pogotowia. Dolne piętro i parter ocalały mimo to jednak, pomieszczenia te nie mogą być uruchomione.

Straty wynoszą 200.000 złotych. Fabryka była ubezpieczona.

KUTNO

Dzień chorych. — Staraniem Pań Miłosierdzia i Sióstr Szarytek dzień chorych w parafii św. Wawrzyńca w Kutnie wypadł niezwykle okazale.

Chorzy zebrani z miasta i z okolicy, po odbyciu spowiedzi św. przystąpili do Komunii św.

Po uroczystej mszy św. ks. prałat Michał Woźniak w serdecznych słowach przemówił do zebranych.

Rzeczna była chwila, gdy celebrant na zakończenie, udzielił chorym błogosławieństwa.

Wielu ze Izami w oczach opuszczało świątynie.

Wspinała ta uroczystość na zebranych, a szczególnie na chorych, wywarła niezatarte a miłe wspomnienie.

LIMANOWA

Jaskółki przedwyborcze. — Na dzień 21-go czerwca zwołano wszystkich sekretarzy gminnych na poufną konferencję do Limanowej. Jak słychać na zjazd przyjechał jeden z prezesów wojewódzkich BBWR, i dał dokładne pouczenie, co do przyszłych wyborów sejmowych. Jak wyglądały te instrukcje, narazie se-

kretarze trzymają to w tajemnicy, której wyjawic nie wolno pod groźbą utraty posady.

ŁASK

Niezwykła zbrodnia. — Niezwykłą zbrodnię wykryto we wsi Dłutów, pow. łaskiego. W szopie znaleziono wiszącą na sznurze zwłoki 71-letniego gospodarza Ludwika Wierzbickiego. Mniemano, że Wierzbicki popełnił samobójstwo, tak bowiem pozornie wyglądało.

Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej. Badania wykazały jednak, iż Wierzbickiego zamordowano w skrytobójczy sposób, a następnie dopiero powieszono. O przyczynie gwałtownej śmierci świadczą pewne niewidoczne na pierwszy rzut oka ślady uduszenia oraz małe zadrapanie, starzec bowiem przed śmiercią stoczyć musiał zaciętą walkę ze swym mordercą.

Podjężenie o zamordowanie Wierzbickiego padło na bratanka 26-letniego Józefa Wierzbickiego, który od dłuższego już czasu toczył zawziętą walkę ze starym Wierzbickim na tle podziału majątku.

W związku z tem Józef Wierzbicki został aresztowany i osadzony w areszcie śledczym.

SOKAL

Wybory. — Wybory samorządowe w powiecie sokolskim dały następujące wyniki: Gmina Bełz: 8 radnych Polaków i 12 Rusinów, wójt i dwaj ławnicy Polacy, zastępca wójta i 1 ławnik Rusin. Gmina Wąrzec: 10 radnych Polaków i 10 Rusinów, wójt i dwaj ławnicy Polacy, zastępca i 1 ławnik Rusin. Gmina Chrobów: 12 Rusinów i 4 Polaków, wójt i dwaj ławnicy Rusini, zastępca i 1 ławnik Polacy. Gmina Skomorochy: 6 radnych Polaków, 5 Rusinów - Ukraińców i 5 Starorusinów, wójt i 1 ławnik Ukrainiec. Gmina Tartaków: 12 radnych Rusinów, 8 Polaków, wójt i 1 ławnik Polacy, zastępca i dwaj ławnicy Rusini. Gmina Krystynopol: 13 radnych Polaków, dwu Żydów, 4 Rusinów i 1 Starorusin, wójt, zastępca i dwaj ławnicy Polacy, 1 ławnik Rusin. Gmina Parchacz: 9 Rusinów i 7 Polaków,

Bojownik o wiarę i polskość

15-lecie sakry biskupiej JE. ks. biskupa łukomskiego

W tych dniach diecezja łomżyńska obchodziła 15-lecie święcenia biskupich J. E. ks. Biskupa Stanisława Łukomskiego. Jubilat pochodzi z Wielkopolski i działalnością kapłańską swych młodych lat związany jest najsilniej z osobą wielkiego bojownika o wiarę i polskość, ś. p. arcybiskupa Stablewskiego. Przyjaźń i współpraca z tym nieustrudzonym szermierzem sprawiedliwości Chrystusowej nie mogły nie wyćwiczyć swego piętna na duszy młodego kapłana i pogłębiły jeszcze bardziej te zalety charakteru, których nabywali wychowankowie seminarjów wielkopolskich, wzrastając w atmosferze wspaniałej tradycji Prymasów Polski. Spędziwszy pewien czas przy arcybiskupie Stablewskim, ks. Łukomski mianowany został proboszczem w Koźminie. Już na tej pierwszej samodzielnej placówce duszpasterskiej rozwinął energiczną działal-

ność, budując dom ludowy, zakładając ogródki dziecięce, ośrodki walki z alkoholizmem i tworząc, pierwsze w Polsce muzeum i archiwum parafialne, czytelnię publiczną, wystawy i t. d. Równocześnie umie znaleźć czas na pracę naukową i pisać książki historyczną p. t. „Koźmin Wielki i Nowy”.

Powołany ponownie do Poznania poświęca się z zapałem pracy wśród młodzieży i bierze najczynniejszy udział w każdej akcji, zmierzającej do utrwalenia wysiłków niepodległościowych. Społeczeństwo ocenia jego energię i kompetencję i powierza mu resort spraw szkolnych w tworzącym się własnie rządzie na b. zabór pruski. Ks. Łukomski organizuje szkolnictwo polskie w Wielkopolsce i staje się jednym z założycieli Uniwersytetu Poznańskiego.

W uznaniu zasług, położonych dla Kościoła, Ojciec św. w dniu 8 marca 1920 r. mianuje go biskupem sufraganem poznańskim. Dnia 23 maja tegoż roku nominat otrzymuje sakrę biskupią. Na tem nowem stanowisku zwiększa jeszcze zakres swych czynności i mimo rozlicznych obowiązków arcybiskupstkich, płynących z konieczności wyłączenia zajętego ogólnokościelnymi sprawami i niedomagającego Prymasa, nie przestaje zajmować się wychowaniem młodzieży.

W roku 1926 Ojciec św. powierzył ks. biskupowi Łukomskiemu rządy diecezją łomżyńską. Dziesięcioletni okres pasterzowania wiernym tej diecezji wypełniła jej ordynariuszowski nieustanna troska o pogłębienie życia religijnego zarówno w duszach jednostek, jak i w stosunkach społecznych. Rozmłowił w pracy nad młodocianymi duszami ks. biskup z roku na rok mnoży zastępy zorganizowanej młodzieży katolickiej i, by tej swojej działalności pedagogicznej zapewnić tem większą skuteczność, wciąga do niej rodziców, tworząc potężne stowarzyszenie Arcybractwa matek chrześcijańskich. Równoległe ze zwiększeniem karnych szeregów młodzieży katolickiej postępuje rozbudowa innych instytucji i stowarzyszeń Akcji Katolickiej. Te wysiłki nad umacnianiem struktury społecznej katolicyzmu uzupełnia na wielką skalę pomyślana i realizowana akcja charytatywna. Koncentruje się ona w diecezji głównie w konferencjach Pań Miłosierdzia i w niemalym stopniu przyczynia się do łagodzenia straszliwych objawów kryzysu gospodarczego.

Cała ta w różnorodności swych przejawów niezwykle bogata i owocna praca Arcybiskupa, który osobiście nadaje jej bieg i czuwa, by rozwijała się w należyty sposób, tem większe musi budzić uznanie, ze o. l. szeregu lat rozwija się wśród przeszkód i trudności, stwarzanych przez pewne miejscowe czynniki.

ZGIERZ

Ma już zaco jechać do „badów” — Związek Zawodowy „Praca Polska” w Zgierzu, Pilsudskiego 28, otrzymał następującą informację: Właściciele Przedziału i Szarni Gustaw Bernecker Sp. z o. o. (Rynek Kilińskiego 11.12. zmusili wszystkich robotników i robotnice do nabycia od nich po 8 sztuk beretów kolorowych w cenie po 35 gr. za sztukę, czyli na każdą osobę przypadło po zł. 2.80. Większość beretów była niezdolna do użytku, podziurawiona przez mola.

Kierownik fabryki, p. Robert Bernecker tłumaczy się rzekomo złą produkcją przędzy, za co musiał udzielić odpowiedniego wynagrodzenia klientowi. Robotnicy pytają: „Jak można zrobić materiał z popusptej przędzy?”

W podobny sposób właściciele fabryki zebrali około zł. 1.000. Właśnie żona p. Roberta Berneckera jedzie do „badów” zagranicznych, starczy więc na przyjemną podróż.

Fortuna Berneckerów wzrosła po wojnie w niebywały sposób. Obecnie zaliczana jest do jednej z największych w Zgierzu. Więc czy nie wstyd panu, p. Bernecker, mając do dyspozycji setki tysięcy, obdzierać robotnika z krawczy, z ćwierci jego tygodniowego zarobku?

ZE LWOWA

Co grają w teatrach? Teatr Rozmaitości: We czwartek o 7.30 i codziennie doskonale grana „Szkoła podatkników”.

Teatr Wielki: nieczynny. Apollo, Cesarzowa i ja.

Miejski referat turystyczny. — Lwów zrobił dotąd bardzo niewiele w dziedzinie organizacji turystyki. Rzecz jasna, że odbiło się to na frekwencji przyjeźdźnych. Zarząd miejski postanowił zapobiec dotychczasowym brakom przez stworzenie miejskiego referatu turystycznego, wydanie nowego przewodnika po Lwowie, ułożenie programu pracy w dziedzinie propagandy turystyki i t. d.

Uroczysta prymicyjny odbył w ub. niedzielę w kościele parafialnym na Sygniówce ks. Leopold Dopot, syn znanej i od lat zamieszkałej na Sygniówce rodziny kolejowej. Uroczystości prymicyjne, które zgromadziły ok. 3.000 wiernych, zamieniły się w piękną manifestację religijną całej dzielnicy.

Nowe ceny biletów tramwajowych obowiązują w Lwowie od 1 lipca. Jako inowację wprowadzono bilety odcinkowe, upoważniające do przejazdu między 5 przestankami za 15 gr. Nadto wprowadzono bilety dla dzieci w wieku od lat 3 — 7 po cenie 10 gr. „wprost” i 15 gr. z przesadaniem. Przedłożono też ważność biletów 10-razowych z 2 tygodni do miesiąca oraz rozszerzono ważność biletów miesięcznych na 60 jazd — na dowolną ilość przejazdów dziennie w granicach kontyngentu miesięcznego. Ceny innych biletów i kart pozostały bez zmiany.

Komitet 15-lecia Malop. Oddziałów Armji Och. przemił dn. 1 lipca swe biura na ul. Szopena 5. Tamże mieści się Kapituła Krzyża M. O. A. O.

Wypadek w czasie „święta Morza” w Lubliuni Wielkim. — Staraniem Miejskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Lubliuni Wielkim, pod Lwowem, odbyła się uroczystość, obejmująca obok okolicznościowego przemówienia zawody pływackie, wyciągi kajakowe oraz puszczanie wianków na Wereszycy. Na grobli, oddzielającej stawy br. Brunickiego ustawiono bramę triumfalną, ubraną w zieleni i barwy narodowe. Przemówienie na temat znaczenia morza dla państwa wygłosił miejscowy kierownik

szkoły, Kogut, który w czasie przemówienia, zapomniałszy, że stoi na wąziutkiej grobli, cofnął się o krok i wpadł w nurty głębokiej rzeki. Mówca, przybrany odświętnie, nie umiał pływać i mentalnie zniknął pod powierzchnią wody. Na ratunek tonącemu pospieszył kapitan w stanie spoczynku, Stanisław Polak, wójt zbiorowej gminy lubińskiej i po kilku minutach uciążliwych zabiegów zdołał wyratować z toni rzecznej kierowniczkę szkoły. Zebrana na uroczystości ludność urządziła kpt. Pollakowi burzliwą owację.

Zabójstwo na wiejskim festynie. W Maliczkowicach, w powiecie lwowskim, odbywał się festyn, na który przybyło wiele ludności z sąsiednich gmin. W czasie zabawy wywiązała się pomiędzy kilkoma miejscowymi parobkami na tle jakichś osobistych porachunków zacięta sprzeczka, przyczem jeden z parobków ugodził tak silnie teplem narzędziem w głowę 25-letniego Pawła Soroczyńskiego, że ten na miejscu wyzionął ducha. Policja aresztowała kilku parobków, pomiędzy którymi znajduje się zabójca Soroczyńskiego.

Aresztowanie właściciela kinoteatru. Sensacją dnia wśród właścicieli kinoteatrów było aresztowanie w dniu wczorajszym Markusa Starcka, właściciela kinoteatru „Słońce”. Markus Starck w pomysły sposób urządził się w swych interesach, oto przyjmował kaucje rozmaitych osób, ubiegających się o posadę w jego kinoteatrze, posad nie dawał i pieniądze nie zwracał. W ostatnim czasie pobrał 400 złotych od Władysława Falinckiego, bezrobotnego z Kamionki Strumiłowej, posady mu nie dał i zwrotu pieniędzy odmówił. Falincki wniósł przeciw niuczcziemu właścicielowi kinoteatru doniesienie do wydziału śledczego, który zarządził aresztowanie Starcka. Po dobie postąpił Starck w kilku innych wypadkach.

Aresztowanie „inżyniera i oficera.” — Do dyspozycji sędziego śledczego odstawiony został w dniu wczorajszym niejaki Adam Kratail, pozostający bez stałego miejsca zamieszkania i używający fałszywie tytułu inżyniera oraz bezpodstawnie powołujący się na stopień oficera w rezerwie. Kratail pozamawiał w kilku firm krawieckich ubrania, na które wręczył weksle bez pokrycia.

Polacy właściciele nieruchomości miejskich

obradowali w stołicy nad sprawami własności nieruchomości

W końcu czerwca odbył się w Warszawie zjazd rady naczelnej Polskiego Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomości polskiej przy udziale 202 delegatów, reprezentujących 55 miast i miasteczek. Przewodniczył p. Józef Pogonowski z Łodzi.

Działalność Związku za r. ubiegły przedstawił Artur hr. Potocki. P. Seydenbeutel odczytał sprawozdanie kasowe, p. dyr. Suligowski odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej, wnosząc o udzielenie absolutorium. Delegaci jednogłośnie przyjęli do wiadomości sprawozdania i uchwalili absolutorium. Uchwalono również budżet Związku i biura prasowego oraz czasopisma „Miasto Polskie” na rok 1935.

P. Postanka Peplowska wygłosiła krótkie sprawozdanie z międzynarodowego kongresu własności nieruchomości w Brukseli, komunikując zebrałym, że następny kongres odbędzie się w Warszawie w roku 1936.

Popołudniu obradowano w komisjach:

W komisji prawnej omawiano przedewszystkiem zagadnienia mieszkań lokatorów bezrobotnych, sprawę stopniowej likwidacji ochrony lokatorów, przyspieszenia i nowelizacji procedury sądowej, oraz stwierdzono konieczność utworzenia publiczno - prawnej

reprezentacji w postaci izb własności nieruchomości miejskiej.

W komisji organizacyjno - propagandowej zwrócono uwagę na konieczność utworzenia przy Polskim Związku Zrzeszeń stanowiska instruktora objazdowego dla małych organizacji prowincjonalnych, — oraz utworzenia kursów dla sekretarzy stowarzyszeń. Ponadto zastanawiano się nad sposobami silniejszego kolportażu czasopisma „Miasto Polskie”.

W komisji samorządowej uchwalono szereg wniosków, dotyczących podatków samorządowych, zbyt wygórowanych i niedostatecznie uregulowanych prawnie. W szczególności zwrócono uwagę na fakt, że wiele grup społecznych nie jest dzisiaj pociąganych do żadnych świadczeń na rzecz samorządu miejskiego. Jest to anomalja, która winna być usunięta.

Delegaci miast Ullenowskich podkreślali nadwyrż trudne położenie i wadliwą gospodarkę tych miast, a w szczególności zwrócili uwagę na przeciążenie podatkowe właścicieli nieruchomości, oraz na anomalje w postaci pobierania opłat za wodę nieużytkowaną przez lokatorów w braku instalacji wodociągowej.

W komisji finansowo - podatkowej uchwalono uelastycznienie podatków,

ciążeń na domach przez przyjęcie za podstawę wymiaru rzeczywistych wpływów właściciela.

Podatek od placów niezabudowanych, a zwłaszcza jego wymiar wymagał zdaniem komisji podatkowej radykalnej modernizacji. Zwrócono uwagę na fakt nadmiernego obciążenia komornego przez podatek lokalowy, a ponadto zwrócono uwagę na konieczność ułatwienia przebudówek przez odciążenie podatkowe.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołały projekty oddłużeniowe, które zostały złożone komisji przez grupę właścicieli nieruchomości. Po bardzo obszernej dyskusji uznano, że dalsza rozbudowa ustawodawstwa w dziedzinie ulg finansowo - kredytowych pomimo ciężkiej sytuacji właścicieli nieruchomości nie jest właściwą drogą, ponieważ obejmuje tylko drobną część właścicieli nieruchomości posiadających znaczne obciążenie hipoteczne. Licząc się z sytuacją na rynku kapitałowym komisja jednak uchwaliła konieczność moratorium hipotecznego ze szczególnym uwzględnieniem specyficznych warunków na Pomorzu, oraz na Śląsku (Śląski Fundusz Gospodarczy i brak ulg podatkowych dla nowych domów).

Ponadto zajmowano się szeregiem innych spraw, których dla braku miejsca nie przytaczamy.

Po uchwaleniu wyżej wymienionych wniosków wyżej szeregu poprawek do statutu Polskiego Związku Zrzeszeń, oraz przystąpiono do wyborów wylosowanych członków Zarządu.

Wybrani zostali: pp. Ludwik Rządnicki, Mikołaj Osada, Witold Staniszkis, Michał Kossowski, Tadeusz Holc, Dr. Zakrzewski, Józef Pogonowski, Natan Król, Adam Regier, Józef Małkiewicz; na zastępców: pp. Inż. Pręczkowski, Augustyn Łabus, Albin Piotrowski.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Br. Gepnera, M. Karstensa, M. Suligowskiego, Zakrzewskiego, E. Pinchewskiego; do sądu rozjemczego pp. Plk. W. Ostronieckiego, Sędziego A. Głodzińskiego, adw. A. Jagowda, J. Celnikiera, adw. Jezierskiego, B. Dobranca, adw. K. Domańskiego, adw. T. Bartzaka.

Po linii samowystarczalności idą Niemcy w dziedzinie przedalnicztwa

W związku z trudnościami dewizowymi, która gospodarcze niemieckie przywiązuje wielką wagę do uniezależnienia się we wszelkich dziedzinach od przywozu niezbędnych dla przemysłu artykułów z zagranicy. Koła te rozpoczęły akcję w kierunku uniezależnienia się od dostaw zagranicznych w dziedzinie przemysłu przedalniczego.

Opracowano program stworzenia w najbliższych latach budowy 6 nowych przedalni na terenie Rzeszy. Pierwsza przedalnia powstanie w Jeleniej Górze na Śląsku. Pozostałe mają być zbudowane w Kassel, Kielheim i Hemnitz. Wy-

twórczość tych fabryk ma wynosić rocznie 35.000 ton przędzy. Przewidują, że przy dalszej rozbudowie tej gałęzi wytwórczości — produkcja roczna wzrośnie do 70.000 ton.

Giędy pieniężne

Notowania z dnia 3-go lipca.

DEWIZY
Belgia 89.25 (sprzedaż 89.48, kupno 89.02); Holandia 360.15 (sprzedaż 361.05, kupno 359.25); Londyn 26.04 (sprzedaż 26.17, kupno 25.91); Nowy Jork 5.26 i 3/4 (sprzedaż 5.29 i 3/4, kupno 5.23 i 3/4); Nowy Jork (kabel) 5.27 i 1/8 (sprzedaż 5.30 i 1/8, kupno 5.24 i 1/8); Oslo 130.90 (sprzedaż 131.55, kupno 130.25); Paryż 34.98 (sprzedaż 35.07, kupno 34.83); Praga 22.10 (sprzedaż 22.15, kupno 22.05); Szwajcaria 173.05 (sprzedaż 173.48, kupno 172.62); Stokholm 134.30 (sprzedaż 134.95, kupno 133.65); Włochy 43.80 (sprzedaż 43.92, kupno 43.68); Berlin 213.25 (sprzedaż 214.25, kupno 212.25).

Obroty dewizami średnie, tendencja przeważnie utrzymana. Banknoty dolarowe w obrotach pozagieldowych 5.25 i 1/2; rubel złoty 4.67, dolar złoty 9.04, gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 178.50, w obrotach prywatnych funty angielskie 26.04 — 26.06.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poz. budowlana 42.50; 7 proc. poz. stabilizacyjna 66.63 — 66.88 (w proc.); 4 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 52.00; 5 proc. konwersyjna 67.50 — 67.25 — 67.35; 6 proc. poz. dolarowa 81.50 — 81.00 — 81.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 95.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie (drobne odcinki) 49.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 59.38 — 60.00 — 59.75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 63.00.

AKCJE

B. Polski 90.25; Norblin 33.00 — 32.75; Starachowice 34.00.
Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana, dla akcji niejednolita.

Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poz. z r. 1925 (dillonowska) 95.00 — 95.50; 7 proc. poz. śląska 76.00.

Gięda zbożowa

Notowania z dnia 3 lipca.

CENY GIELDOWE

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.
Pszenvica czerw. jara szkl. 775 gl. 16.50 — 17.00; Pszenica jednolita 742 gl. 16.50 — 17.00; Pszenica zbierana 731 gl. 16.00 — 16.50.

Zyto I standart 700 gl. 12.25 — 12.50; Zyto II standart 687 gl. 12.00 — 12.25; Owies I st. (niezadescz.) 497 gl. 16.25 — 16.75; Owies II st. (lekko zadescz.) 468 gl. 15.75 — 16.25; Owies III st. (zadescz.) 438 gl. 15.50 — 15.75; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 15.75 — 16.25; Jęczmień 649 gl. 15.25 — 15.75; Jęczmień 620.5 gl. 14.75 — 15.25; Groch polny 23.0 — 25.00; Groch Victoria 37.00 — 40.00; Wyka 30.00 — 31.00; Peluska 25.00 — 26.00; Seradela podw. czyszczona 14.00 — 15.00; Łubin niebieski 8.50 — 9.00; Łubin złoty 11.00 — 11.50; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemie lniane basis 90 proc. 44.00 — 45.00; Mak niebieski 39.00 — 42.00; Ziemiaki jadalne 4.00 — 4.50; Mąka pszenna gat. 1-A 0-20 proc. 31.00 — 34.00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 28.00 — 31.00; I-C 0 — 55 proc. 26.00 — 28.00; I-D 0 — 60 proc. 24.00 — 26.00; I-E 0 — 65 proc. 22.00 — 24.00; II-B 20-65 proc. 20.00 — 22.00; II-D 45-65 proc. 19.00 — 20.00; II-F 55-65 proc. 18.00 — 19.00; II-G 60-65 proc. 17.00 — 18.00; III-A 65-70 proc. 12.00 — 13.00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 21.00 — 22.00; I gat. 0-65 proc. 20.00 — 21.00; II gat. 15.50 — 16.50; rzozowa 16.00 — 17.00; posłednia 12.50 — 13.50 Otręby pszenne grube przem. stand. 10.75 — 11.25; Otręby pszenne średnie przem. stand. 10.25 — 10.75; Otręby pszenne małe 10.25 — 10.75; Otręby żytnie 9.00 — 9.50; Kuchy lniane 17.75 — 18.25; Kuchy rzepakowe 12.50 — 13.00; Kuchy słonecznikowe 16.00 — 16.50; Śruta sojowa 45 proc. 17.75 — 18.00.

Ogólny obrót 696 ton w tem żyta 129 ton. Uspokojenie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śrutu sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Wzrost obiegu pieniężnego przy równoczesnym wzroście bilonu

Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę czerwca wykazuje wzrost obiegu banknotów o 28,3 do 947,8 milionów złotych. Obieg zwiększył się wskutek zapotrzebowania kredytowego. Stan wykorzystanych kredytów uległ w tym czasie wzrostowi o 36,8 do 761,7 milionów zł.

Zapas złota powiększył się w ostatniej dekadzie czerwca do 510,4 milj. a stan pienię-

dzny zagranicznych i dewiz do 15,7 milj. zł. Równocześnie ze wzrostem obiegu banknotów nastąpił wzrost obiegu bilonu o 26,1 do 389,7 milj. złotych. Na ultimo czerwca było w obiegu monet srebrnych na sumę 299,3 a niklowych i brązowych na sumę 90,4 milj. złotych.

Pokrycie złotem obniżyło się do 48,23

Rolniczy zjazd gospodarczy w Warszawie

Dnia 6 lipca r. b. odbędzie się w Warszawie rolniczy zjazd gospodarczy, mający na celu omówienie wytycznych polityki rolnej na rok 1935/6.

W zjeździe wezmą udział kierownicy i przedstawiciele zarządów wojewódzkich i okręgowych towarzystw organiza-

cyj i kółek rolniczych. Wobec zdecydowanego przedstawienia programu polityki rolnej na popieranie produkcji hodowlanej, zamiast zbożowej, rolniczy zjazd gospodarczy będzie szczególnie zainteresowanie wśród drobnej własności. (Pr.)

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 24-go do 30-go czerwca 1935 r. W/g obliczenia biura giełdy Zbożowo-Towarowej w W-wie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

Równe Wól.	15.94	13.44	—	—
Wilno	18.08	12.82 1/2	—	14.41
Katowice	18.50	15.46	—	18.33
Kraków	18.35	14.89	—	17.81
Lwów	17.42	14.87 1/2	—	18.02

GIELDY ZAGRANICZNE

	Pszenv. Żyto Jęczm. Owies		
Berlin	44.94	34.46	—
Hamburg	18.72	10.54	— 12.06
Praga	40.00	31.50	32.34 27.83
Brno Mor.	37.88	29.84	32.23 27.35
Wiedeń	37.62 1/2	26.56	— 25.75
Liverpool	16.02	—	— 20.67
Chicago	17.95	9.60	21.15 15.27
Buenos Aires	11.57	—	— 9.24

Obniżenie opłat za zcalenie gruntów i znoszenie służebności

W myśl rozporządzenia ministra rolnictwa i ref. roln. z dn. 6 czerwca b. r. opłaty za scalenie z pomiarem starego stanu posiadania, ustalone zostały zależnie od dzwielnicy (5 stref) od 18 zł. (na Wileńszczyźnie) do 40 zł. (w Wielkopolsce), a bez tego pomiaru — od 13 zł. do 25 zł. w stosunku do 1 ha gruntu. Podobnie obniżone zostały opłaty za zniesienie służebności, przy czym gospodarstwa poniżej 15 ha zupełnie są od nich zwolnione.

Opłaty tak za scalenie gruntów, jak i za znoszenie służebności można obecnie rozłożyć na 5 rat rocznych, a nie na trzy,

jak to było dotychczas; natomiast dla uczestników scalenia, którzy przenoszą budynki, termin płatności pierwszej raty będzie mógł być odroczony na 1 rok.

Dalszą ważną zmianą, którą wprowadza nowe rozporządzenie jest to, że płatności rozłożone na raty nie będą podlegały oprocentowaniu, podczas gdy uprzednio pobierano od nich 4 proc. W pewnych wypadkach, jak w razie wykazania niezamocności płatnika, gdy suma należności nie przekracza 10 zł. i t. p. mogą być udzielane zwolnienia od opłat. Podania o zwolnienie powinny być kierowane do właściwego starosty.

28)

P. G. WODEHOUSE

Malarz w kłopotach

Powieść humorystyczna

— Powierzył mi to stanowisko oficer policji, który tu niedawno był. Polecił mi strzec Waszej lordowskiej mości i pani Waddington i uważać, żeby państwo nie uciekli.

— Ależ, Ferris, nie udawaj pan większego osła, niż jesteś. Oprzytomnij pan, zacznij pan myśleć. Nie przypuszczasz pan chyba, że pani Waddington i ja popełniłmy coś występnego?

— To nie moja rzecz zastanawiać się nad kwestją, którą pan poruszył.

— Słuchaj, Ferris. Zajmijmy się praktyczną stroną kwestji. Jeśli stary duch feudalny nie wygaś w tobie zupełnie, to wypuść nas stąd choćby z czystej miłości do służby. Rozumiesz, co chcę powiedzieć. Zważywszy jednak, że żyjemy w wieku handlowych interesów, pytam się — ile?

— Czy to ma znaczyć, że mam przyjąć łapówkę? Czy mam rozumieć pańskie pytanie tak, że wzamian za pieniądze mam zdradzić zaufanie?

— Tak. Ile?
— A ile ma przy sobie wasza lordowska mość?
— Co on mówi? — spytała pani Waddington.
— Pyta się, ile mamy przy sobie.
— Czego?
— Pieniędzy.
— Chce więc wymusić na nas okup?
— Tak wygląda.
— Pozwól pan, ja się z nim rozmówię.
Pani Waddington przysunęła się do okienka.
— Ferris!

— Słucham panią.
— Powinieneś się wstydzić.
— Tak, proszę pani.
— Dziwi mnie i burza twoje postępowanie.
— Tak jest, proszę pani.
— Od tej chwili straciłeś u mnie służbę.
— Jak pani sobie życzy.
Pani Waddington odsunęła się dla odbycia krótkiej narady.
— Ferris! — zawołała, wróciwszy do okienka.
— Słucham panią.
— Oto wszystko, co mamy przy sobie — dwieście piętnaście dolarów.
— Wystarczy, proszę pani.
— W takim razie otwieraj przędko drzwi.
— Dobrze, proszę pani.
Pani Waddington czekała, ciężko dysząc. Czas upływał.
— Proszę pani.
— No, i cóż takiego?
— Bardzo mi przykro, proszę pani — odpowiedział z szacunkiem Ferris — ale okazuje się, że policjant, odchodząc, zabrał z sobą klucze.

ROZDZIAŁ XVIII

Upłynęło sporo czasu, zanim Jerzy uzyskał połączenie telefoniczne z domem Waddingtonów w Hempstead, kiedy zaś tego dokonał, to tylko po to, aby się dowiedzieć, że Molly niema w domu, że owszem wróciła, ale tylko na chwilę, poczem znowu wyjechała swym samochodem.
— Doskonale! — zawołał Jerzy.

Z ogromnym zadowoleniem i zyczyłością dla bliźnich zawiesił słuchawkę. Skoro Molly ruszyła z powrotem do Now Yorku, to może się tu zjawić lada chwila. Serce w nim załomotało, zupełnie zapomniał o tem, że jest przestępcą, ukrywającym się przed ręką sprawiedliwości i że jakiś ogar policyjny czyha nań w pobliżu. Zapominając

o ostrożności, tak koniecznej w jego sytuacji, zanucił wesołą piosenkę.

— Hej, Pinch! — rozległ się okrzyk.
Jerzy, który akurat wdrapywał się na najwyższą nutę, wrócił znowu na ziemię ostudzony i wystraszony. Pierwszym jego impulsem było skoczyć do sypialni i ukryć się pod łóżkiem, gdzie czuł się tak bezpiecznie. Ale rozsądek wziął górę i strach ustąpił. Jeden tylko człowiek z póród jego znajomych mógł nań zawołać „Hej, Pinch”.

— Czy to pan Waddington? — szepnęła, otwierając drzwi i wyglądając za próg.

— Naturalnie.
Zapach cygara zaleciał Jerzego.

— Czy nie ma pan tu żadnego światła?

— Czy niema tu żadnego policjanta? — spytał Jerzy konspiracyjnym szeptem.

— Jest jeden policjant w mieszkaniu Beamisha — odparł pan Waddington wesoło. Sprzedał mi właśnie przed chwilą wszystkie swoje akcje „Wytwórni najlepszych i najpiękniejszych filmów” Sp. Akc. Hollywood, Kalifornia, za trzysta dolarów. Zaszedłem do pana oblać te transakcję. Postaw pan butelkę! — dodał pan Waddington, który był widocznie w nastroju hulaczącym.

Jerzy zapalił światło. Jeśli wróg znajduje się tak daleko, bo o piętro niżej, w mieszkaniu Hamiltona Beamisha, to można osłabić czujność.

— Teraz dobrze — odezwał się pan Waddington na powitanie światła.

Oparł się o półki z książkami. Miał na głowie kapelusz, a cygaro w zębach. Z oczu błyskała nieomal ludzka inteligencja.

— Mam niezłą głowę do interesów Pinch, — rzekł, przesuując cygaro z wschodu na zachód jednym ruchem górnej wargi. Głowę nie odparady — dodał.

(d. c. n.)

Ogród Saski w niebezpieczeństwie

Poco łączyć Marszałkowską z Żabią?

Do p. prezydenta Starzyńskiego zwróciło się listem Towarzystwo popierania plantacji miejskich, Towarzystwo ochrony przyrody, Koło miłośników ogrodnictwa, Polskie Tow. Leśnicze, oddział warszawski, Pol. przyrodnicze tow. pedagogiczne i Tow. opieki nad zabytkami w obronie ogrodu Saskiego, gdyż zarząd miejski postanowił ogród zniszczyć przez przedłużenie ulicy Marszałkowskiej do Żabiej, a narazie, kosztem stu czterdziestu tysięcy złotych tylko do Żelaznej Bramy. W następnej kolejności utworzyć ulicę od Fredry do Żabiej na tyłach kościoła Reformatorów i Błękitnego Pałacu i znieść parkany okalające Ogród.

W ten sposób ogród Saski kończy swój żywot! Mają pozostać skrawki, zielenice, budy z owocami, z wodą i t. p. Ogród Saski jest ozdoba stolicy. Siedem pokoleń miało w śródmieściu przystań zieleni i spokoju, — zdawałoby się dziedzictwo to należałoby przekazać następnym pokoleniom.

List tych Towarzystw zwraca uwagę na warunki higieniczne i na tradycje związane z ogrodem, a także na okoliczność, że motywy, którymi Zarząd miejski obecnie powoduje się są natury regulacyjnej, a przeciw temu dawno powzięto uchwały zapobiegające niszczeniu ogrodu.

Rzecz znamienna, że do parcelacji ogrodu od lat wielu ciągle się powraca i dlatego rzeczka dużej wagi jest dotrzeć przyczyn podnoszenia tej sprawy i wyczuć tendencje inspiratorów, bo pozornie sprawa jest o mała błaża, a jednak ma głębokie cele.

Dawno już projektowano ogród pokrajać w celu puszczenia ruchu kołowego, przytaczając jako rzecz konieczną połączenie Marszałkowskiej z Żabią. Ostatnio w r. 1924 r. wystąpił na magistracie z tym wnioskiem słynny ławnik p. Toeplitz, Żyd. Celem jest połączenie Nalewek z Marszałkowską, przytem po bokach powstałyby mogły nowe sklepy i kramy dla „naszych”.

O tem, że stolica ma skarb w śródmieściu, jaki rzadko gdzie można spotkać, że Ogród jest darem królewskim dla najszerszych warstw ludności miejskiej, że powinniśmy przekazać następnym pokoleniom ogród nie uszczuplony, lecz raczej upiększony i powiększony, na to oczywiście tendencje żydowskie nie zwracają żadnej uwagi. W czasach kongresowych uszczuplono ogród przez wybudowanie szeregu domów za Żelazną Bramą — dziś wyłącznie będących w rękach żydowskich. — Zauważyć należy, że cały ruch z ul. Marszałkowskiej kieruje się na Wole.

Przebiecie ogrodu na Żabią trafia przeto w próżnię. Jest zupełnie bezcelowe. Urzędnicy miejscy, regulacji i komunikacji podają, jakoby należy odciążyć ul. Graniczną bo na niej jest natężenie ruchu kołowego do 140.000 ton dziennie czyli blisko 10.000 wozów. Ale ruch ten nie jest z Marszałkowskiej gdyż jest wyłącznie towarowy, a na Marszałkowskiej ruch jest wogóle mały, a towarowy przez policję ograniczony. Natomiast natężenie jest z Bażna i Twardej. Nic przeto nie pomoże przedłużeniu Marszałkowskiej. Dla pieszych przejście przez ogród jest nawet bardzo przyjemne dla przejeżdżających objazd przez Graniczną, to kwestja jednej minuty. Plan rozbudowy miasta, opierając się na danych statystycznych i badaniach na miejscu reguluje przez plac Grzybowski, Graniczną i Grzybowską rozszerzając ten węzeł i nabywając posesje na zbiegu tych ulic. Wzrasta budowa Dworca głównego — przewiduje przeniesienie ruchu kołowego na ulice równoległe na Zielną i Wielką, ruch zatem na Marszałkowskiej przy ogrodzie znacznie zmaleje. Także plan rozbudowy miasta przewiduje główną arterję ruchu na ul. NS, wtedy ogród znajdzie się na uboczu, zdala od głównego ruchu.

Ostatnie lata wzmogły niszczenie ogrodu. Nietylko wycięto ulicę przed hotelem Brühlowskim kosztem ogrodu, lecz powstały gmachy: „krośna mleka” i kąpielisko dla dzieci przeważnie żydowskich, w gwarze warszawskiej zwane mykwą. Tylko kilka dni do roku jest mykwa liczniej uczęszczana, ale za to ile ogrodu stracił! Najgorzej jednak, że dawny magistrat pozwolił na „boisko” zawiadnięte tylko przez młodzież żydowską. To spowodowało, że wartość ogrodu zmalała i stąd wypływają dalsze pomysły parcelacji i zabudowania ogrodu.

Nakoniec dodać należy, że ostatnia rada miejska, pomimo, że sprawa ogrodu Saskiego kilkakrotnie była wznawiana, ostatecznie odrzuciła wnioski o przebieciu ogrodu i uchwaliła na

plenium nienaruszalność ogrodu. Również rada uchwaliła plan regulacji i rozbudowy miasta w myśl ustawy z dn. 16 lutego 1928 r. a zatwierdzony przez Min. Spr. Wewn., w którym także jest zastrzeżone, aby ogród zachować w całości. Magistrat na plenium również powziął uchwałę obowiązującą na wieczne czasy t. z. „nieetykalność” ogrodu Saskiego. Oczywiście skoro legalne ciała uchwalają tego rodzaju rezolucje, to muszą ją temu mieć rzeczowe powody. Bez wątpienia sprawa ruchu kołowego jest w tym wypadku rzeczą drugorzędną, natomiast inspiratorzy co innego mają na myśli. Szeroka opinja publiczna domaga się:

1) Zaniechania przebiecia ogrodu Saskiego,

2) Usunięcia boisk, kąpieliska, różnych kramów na inne tereny,

3) Usunięcia zakamarków, składów z rupieciami między Niecałą (Alberta) i Żabią a nawet otworzenia widoku na ogrody tam położone,

4) Doprowadzenia ogrodu do najwyższej kultury ogrodniczej, a specjalnie kwiatowej.

To może dopiero dać twarzą pomnik współczesnym, że nie zmarowali odziedziczonej spuścizny, a wyrugowanie boisk i kąpieliska na inne tereny, odciążyć ogród Saski od zalewu żydowskiego.

ask.

NOWE SKARGI NA KOLEJ

Oszczędności kosztem pasażerów

Publiczność jeżdżąca kolejami znowu skarży się na „kolejowe porządki” oraz na sposób przeprowadzania oszczędności na P. K. P. Zdaje się jednak, że min. komunikacji nie uzgadnia swoich programów oszczędnościowych z dyrekcjami P. K. P.

Jaskrawym tego dowodem jest znikoma ilość wagonów, jakie, rzekomo ze względów oszczędnościowych, wchodzi w skład pociągów dalekobieżnych, kursujących do miejscowości letniskowych i

uzdrowiskowych. W tym wypadku wygodą, jadących na wypoczynek pasażerów zupełnie nie jest brana pod uwagę.

W tych dniach przy pociągu, odchodzącym o godz. 10 m. 20 wiecz. w kierunku Zakopanego, Rabki i Krynicy było tylko 2 wagony bezpośrednie do Zakopanego. Wagony te po podstawieniu pociągu na dworzec były zamknięte, bowiem rezerwowano je dla dwu wycieczek. Dopiero pod naciskiem pasażerów dyżurny ruchu zdecydował się na sprządzenie z t. zw. VI posterunku jeszcze jednego wagonu klasy 3, idącego jednak tylko do Krakowa. Pasażerowie, jadący do Zakopanego musieli zatem w Krakowie przesiadać się.

Skoro się zważy, iż wycieczki miały specjalne wagony, że dyrekcja wcześ-

niej była o ich wyruszeniu powiadomiona, bardzo dziwną rzeczą i absolutnie niczem nieuzasadnioną, jest oszczędzanie taboru kolejowego kosztem pasażerów.

Wypadków podobnych jest bardzo wiele i obserwuje się je niemal stale w okresie urlopów.

Warto również zaznaczyć, że coraz częściej dają się słyszeć skargi na koleje ze strony publiczności.

Z kasy literackiej

Biuro kasy literackiej w ciągu lipca i sierpnia będzie czynne w środy od godziny 19-ej do 20-ej.

Gdańska — 378, dzieci z Pomorza — 45, wreszcie dzieci z Wielkopolski — 7.

Podział dzieci z Niemiec według terenów pochodzenia przedstawiał się jak następuje: Berlin i Niemcy środkowe — 459 dzieci, Śląsk — 688 dzieci, Westfalia — 1.877 dzieci, Saksonja — 300 dzieci, Prusy Wschodnie — 72 dzieci, Pogranicze — 159 dzieci.

Kolonje zbiorowe umieszczane były na terenie następujących województw: białostockiego, kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, łwowskiego, łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego, śląskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i warszawskiego. Kolonje te częściowo były urządzane z funduszy miejscowych, częściowo z funduszy Centrali P. Z. Z.

Pierwsze miejsce co do ogólnej liczby kolonij zbiorowych zajmowało województwo poznańskie, z ogólną liczbą dzieci 1.717. Następnie szły w odpowiedniej kolejności: krakowskie (1.477 dz.), łódzkie (755 dz.), śląskie (668 dz.), pomorskie (601 dz.), lubelskie (438 dz.), kieleckie (387 dz.), łwowskie (384 dz.), białostockie (286 dz.), stanisławowskie (170 dz.), wreszcie tarnopolskie (93 dz.).

Inaczej nieco przedstawiała się kolejność, jeśli chodzi o liczbę dzieci, przyjętych na kolonje, organizowane z funduszy miejscowych. Tutaj pierwsze miejsce zajmowało województwo łódzkie, z ogólną liczbą 801 dzieci. Następnie dopiero szło województwo poznańskie (597 dz.), krakowskie (477 dz.), lubelskie (438 dz.) i t. d.

Ogólny koszt akcji wyniósł 435.829 zł. Całość akcji kolonijnej w r. 1934 w stosunku do r. 1933 wykazała poważny rozwój, wyrażający się w zwiększeniu liczby dzieci o 311. Rezultaty wychowawcze i opiekuńcze akcji były całkowicie pozytywne.

Proces o porwanie dziecka

W czwartek w sądzie okręgowym w Warszawie rozpocznie się sprawa o porwanie z Ogródu Saskiego 4-letniego Januszka Skalskiego. Przed sądem stanie pomocnica akuszerki Stanisława Rakowska - Kozłowska, która od chwili wykrycia tej sprawy przebywa w więzieniu. Obrońca oskarżonej wnosi o przesłuchanie ofiary porwania, małoletniego Januszka w charakterze świadka. Oskarżona tłumaczy się, iż czynu swego dopuściła się, kierowana tęsknotą macierzyństwa.

34 pożary w czerwcu

Warszawska straż ogniowa nie może narzekać na brak pracy. W czerwcu alarmowano ją 37 razy, a więc codziennie. Trzy alarmy okazały się fałszywe. Dużych pożarów było w czerwcu 2, mniejszych 30. Najwięcej pracowało pogotowie IV-go oddziału — wyjeżdżało bowiem do pożarów 10 razy. Najwięcej pożarów zdarzyło się na terenie 1-go komisariatu. Najczęstszą przyczyną pożarów okazuje się — nieostrożność (15 wypadków). (g)

Żydowski „bojkot”

Według doniesienia żydowskiej prasy z Jerozolimy jeden z żydowskich kupców usiłował przeszmugłować do Palestyny tysiąc tonn... niemieckiego cementu. Cement skonfiskowano, gdyż na workach znajdowała się fałszywa etykieta w języku angielskim.

Unikajcie brudnych lodów

Próbki lodów, pobrane przez miejską służbę zdrowia, okazały się w 5 proc. zafałszowane bądź przez domieszkę mąki

Bрудna Wisła

Ostatnie badania wody wiślanej, dokonane przez miejską służbę zdrowia, wykazały, że zanieczyszczenie wody bakteriami pałeczki okrężnicowej jest około 100 razy większe w dolnej części rzeki, jednakże jeszcze przed ujściem kolektora kanalizacyjnego, aniżeli w górnej. Obecność tej bakterji, znajduwanej zwykle w przewodzie pokarmowym człowieka wskazuje na zanieczyszczenie nawozem lub wydzielinami ludzkimi.

Skutkiem tego stanu rzeczy mieszkańcy Żoliborza, Pelcowizny i Pragi, od mostu Kierbedzia mniej więcej kąpią się w dużo brudniejszej wodzie, niż reszta ludności. Stosunkowo najczystsza woda jest na wysokości Siekierek. Pas wody czystej sięga do portu handlowego. Tak więc kąpiel w Wiśle na Żoliborzu, czy Pelcowiznie wymaga jeszcze jednej kąpeli — w wannie. (g)

Dyplomy na wyższych uczelniach

Według ostatnich obliczeń na rok akademicki 1932-33, szkoły państwowe wyższe w Polsce wydały 5.796 dyplomów (w tem 4.106 mężczyznom i 1.690 kobietom), zaś szkoły niepaństwowe wyższe 685 dyplomów (520 mężczyzn i 165 kobiet).

Według rodzajów studiów liczba wydanych dyplomów przedstawia się następująco: teologia i prawo kanoniczne — 111 dyplomów, prawo i nauki społeczne — 1.828, medycyna — 552, farmacja — 193, filozofja — 1.842, rolnictwo — 389, weterynaria — 142, dentystryka — 114, komunikacja i inżynieria — 173 architektura — 131, mechanika i elektrotechnika — 224, chemia — 92, miernictwo — 45, górnictwo i hutnictwo — 46, sztuki piękne — 65, nauki handlowe — 408, oraz inne rodzaje studiów 36 dyplomów.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

do lodów, bądź przez użycie niezdrowych barwników do lodów owocowych.

Zanieczyszczenie bakteriami chorobotwórczymi jest naogół znaczne. Większość badań wykazała obecność od 100.000 do 1.000.000 bakterji w 1 centymetrze sześć., a kilka prób ujawniło po 10.000.000 bakterji.

Szczególnie szkodliwy jest zarazek pałeczki okrężnicowej, pasożytującej zazwyczaj w jelitach ludzi i zwierząt. Jej obecność w produktach spożywczych, takich jak lody, wskazuje, że produkty te zanieczyszczone są nawozem lub zepsutymi składnikami organicznymi, wskazują zatem na to, że wytwórnie lodów używają lodu rzecznego.

Z liczby zbadanych lodów tylko jedna czwarta część nie zawierała pałeczki okrężnicowej. W niektórych próbkach liczba tych pałeczek sięgała do 1.000 w 1 cm. sześć.

Szczególnie dużo bakterji zawierają lody śmietankowe, do wyrobu których użyto zanieczyszczonego mleka. Mimo, że władze sanitarne wzmocniły kontrole, kupujący we własnym interesie winni zwracać uwagę na czystość zarówno osób sprzedających lody, jak i czystość naczyń i urządzeń sprzedawców. (b)

Terror w pensjonatach w Otwocku

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia w niezwykłej sprawie o terror strajkowy na terenie pensjonatów w Otwocku. Zimy ubiegłej miał miejsce w Otwocku strajk kelnerów, w czasie którego doszło do ostrych zatargów z powodu zatrudnienia personelu zastępczego. Miejscowi działacze związku kelnerów dopuścili się oryginalnego samosądu, przymusowo doprowadzając wszystkich łami-

eksmisja dwunastu rodzin

eksmisja dał część gotówki na rachunek zaległości, przedstawiciele B. G. K. sprologowali spłatę dalszych zaległości. Tym sposobem do eksmisji nie doszło. (i)

Niedoszła eksmisja dwunastu rodzin

Na środę wyznaczony był ostateczny termin eksmisji 12-tu rodzin, zamieszkałych na kolonji „Zdobyc Robotnicza”, na polach Bielańskich. Jest to pierwsza seria. Ogółem ma być eksmitowanych 50 rodzin, które zalegają w opłacie komornego. Eksmisja miała być przeprowadzona z polecenia Banku Gospodarstwa Krajowego, jako właściciela „Zdobycy Robotniczej”. Wobec spodziewanych ekscesów, na miejsce przybyło około 40-tu policjantów z XXVI-go komis., oraz rezerwy pieszej i konnej. Przybyli również: komisarz policji i zastępca starosty grodzkiego północno - warszawskiego. Przez kilka godzin trwały pertraktacje, które zakończone zostały wreszcie po myślnym wynikiem. Każdy z zagrożonych

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia w niezwykłej sprawie o terror strajkowy na terenie pensjonatów w Otwocku. Zimy ubiegłej miał miejsce w Otwocku strajk kelnerów, w czasie którego doszło do ostrych zatargów z powodu zatrudnienia personelu zastępczego. Miejscowi działacze związku kelnerów dopuścili się oryginalnego samosądu, przymusowo doprowadzając wszystkich łami-

Wynagrodzenie za niewykorzystany urlop

Izba cywilna Sądu Najwyższego wydała następujące orzeczenie: Pracownik, który nie skorzystał z należnego mu urlopu w ciągu roku kalendarzowego, nie może żądać z tej przyczyny dodatkowego wynagrodzenia.

Orzeczenie powyższe położy kres wielu procesom sądowym o wynagrodzenie za niewykorzystany urlop. (pr.)

Dlaczego rozwiązano komtet antyhitlerowski

W związku z zawieszeniem działalności żydowskiego komitetu antyhitlerowskiej akcji gospodarczej starostwo śródmiejsko - warszawskie rozesało do członków komitetu pismo, w którym stwierdza, że zamknięcie komitetu nastąpiło wskutek jego działalności, zagrażającej naruszeniem dobrych stosunków z Rzeszą.

Czworaczki

W jednej z warszawskich klinik urodziły się czworaczki. Szczęśliwym ojcem jest sezonowy pracownik kolejowy p. J. Cz. Dzieci mają normalną wagę i czują się zupełnie dobrze.

Niemieccy inżynierowie w Polsce

Dn. 2 b. m. przyjechali do Warszawy przedstawiciele generalnego inspektoratu drogowego Rzeszy niemieckiej: zastępca generalnego inspektora inż. Schoenleben, dyrektor Bloecker, architekt Schmithals i Antoni Rommeck, dalej generalny dyrektor gospodarczy grupy budowy nowych dróg Wilke, dr. Gruenwald oraz przedstawiciel grupy budowy maszyn, dr. Rentsche.

Celem wizyty przedstawicieli niemieckich jest omówienie sprawy udziału Niemiec w wystawie drogowej, organizowanej przez Ligę drogową w Warszawie we wrześniu l. r.

Zgon na starszego weterana

Dn. 1 b. m. zmarł w Warszawie najstarszy weteran Powstania r. 1863, s. p. Leopold Lubicz - Chojnowski, w wieku lat 101. Zmarły powstaniec był emerytem Polskich Kolei Państwowych, mieszkał przy ul. Emilji Plater Nr. 5. Do ostatnich lat czuł się zdrowy i zupełnie był zdrow, pomimo podeszłego wieku. Pozostawił bardzo ciekawe pamiętki po Powstaniu. (Om)

Kolonja nauczycielska nad morzem

Koło Warszawskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych zorganizowało w r. b. kolonje nauczycielską w Ostrowie pod Jastrzębią Górą. Całodzienne utrzymanie na kolonji wynosi dla członków T.N.S.W. 2 zł. 50 gr. Mieszkanie na kwaterek zbiorowych jest bezpłatne. Nauczyciele, pragnący mieć oddzielne pokoje, płać od 100 — 150 zł. za cały sezon. Kolonja jest już czynna pod kierunkiem p. Wandy Witwińskiej. Dotychczas zgłosiło się około 70 nauczycieli.

Kronika wileńska.

Poświęcenie kościoła w Kolonji Kol.

W niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 9 m. 30 J. E. ksiądz Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski Metropolita wileński uroczystie poświęcił nowozbudowany kościół w Kolonji Kol. pod Wilnem, należącej do parafii po-Bernardyńskiej, jednocześnie dokona konsekracji dzwonu ufundowanego ze składek Wilnian.

Wspaniała i rzadka uroczystość poświęcenia kościoła niewątpliwie zgromadzi wielkie rzesze wiernych, którzy przy tej sposobności będą mogli bliżej poznać przepiękną, uroczą i organizacyjnie należycie utrzymaną nową dzielnicę wielkiego miasta Wilna — Kolonję Kol.

W tym dniu, o ile wypadnie pogoda, z kościoła po-Bernardyńskiej

go, o godz. 6 m. 30 po prymarii wyruszy procesja do Kolonji i pójdzie ulicami: Młynową, Zarzeczną, Połocką, przez Saską Kępe, Subocz, nową drogą do Gór i Kolonji. Mieszkańcy wyżej wzmiankowanych ulic, chcący wziąć udział w uroczystościach, mogą po drodze przystąpić się do procesji. Do Kolonji Kol. można także udać się i pociągami, które z Wilna odchodzą o godz. 7-30, 8-30, 8-50 i 9-50. Bilet kosztuje tylko 30 gr.

Za wszystkich Szanownych Ofiarodawców, którzy swemi ofiarami przyczynili się do oddania dzwonów, o godz. 6 w kościele po-Bernardyńskim, przed wyruszeniem procesji, będzie odprawiona Msza św.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po chmurnym ranku z miejscową mgłą lub drobnym deszczem w ciągu dnia dość pogodnie.

Nocą chłodno. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DYZURY APTEK:

Apteka Miejska — Wileńska 23, Apteka Chomiczewska — W. Puhulanka 25, Apteka Chruszczyńska — Ostrobramska 28, Apteka Filemonowicza — Wielka 29.

SPRAWY MIEJSKIE.

Budowa basenów rybackich.

Fundusz Pracy przyznał dla m. Wilna 13 tys. zł. na budowę basenów rybackich. W basenach tych przechowywana będzie różnego gatunku ryba. (h)

Slabe wpływy do kas miejskich.

Według danych w ub. miesiącu do kas miejskich wpłynęło za ledwie 55 proc. należności za podatki miejskie.

Slabe wpływy podatkowe do kas miejskich tłumaczą się głównie poważnym zubożeniem obywateli Wilna. (h)

Z MIASTA.

Przyjazd dziennikarzy węgierskich. W końcu bież. tygodnia do Wilna przybyła grupa węgierskich dziennikarzy, którzy udają się do Rygi na czele z wice-prezmem międzynarodowej Federacji prasy red. Korszem na zjazd. Goście węgierscy zwiedzają Wilno i zapoznają się z historycznymi zabytkami miasta. (h)

Ofiary wybuchu w fabryce „Bałtyk” zmarły.

Przed paru dniami „Dziennik Wileński” doniósł, iż w fabryce konserw „Bałtyk” nastąpił wybuch benzyny, od którego wybuchu zostali ciężko pokaleczeni współpracownicy fabryki: st. majster Gansfaj, obywatel łotewski i robotnik Budrewicz. Rannych skierowano do szpitala żydowskiego, a następnie do lecznicy prywatnej „Miszmeres Chojlim”, gdzie wczorajszego nocy zmarli. (s)

Oplakany stan zdrowotny

dziatwy szkół powszechnych W pierwszej połowie czerwca rb. specjalna komisja lekarska zlustrowała wszystkie szkoły publiczne miejskie, przyczem zbadała 4.000 dzieci, uczęszczających na naukę.

W wyniku lustracji stwierdzono, iż około 2.000 dzieci znajdowało się w stanie brudnym i zawszawionym. Przeszło 1000 dzieci przechodzi różne choroby organiczne włącznie z ciężkimi zakażeniami. Mnóstwo

dzieci niema wogóle pojęcia o elementarnych zasadach higieny, gdyż w domu o tem ich nie pouczano, zaś działalność higienistek szkolnych z powodu znikomej ilości nie może podołać nałożonemu zadaniu.

Stan lokali szkolnych komisja lekarska uznała za zadawalną, jednak około 15 lokali w okresie ferii letnich zostanie gruntownie odremontowanych i bardziej dostosowane zostaną do wymagań szkolnych. (h)

Mieszkańcy Zakretu domagają się basenu do kąpeli.

W związku ze stwierdzeniem, iż w rejonie Zakretu i Zwierzynca woda Wilji posiada chorobotwórcze zarazki szkodliwe dla zdrowia, władze administracyjne wydały zakaz kąpania się w Wilji. W związku z tem mieszkańcy tej dzielnicy sporządzili memoriał z podpisami, który będzie przedłożony władzom miejskim. W memoriale mieszkańcy Zakretu żądają zbudowania specjalnego basenu dla kąpeli. (s)

Urodzaj truskawek.

Mimo niepomysłnej tegorocznej zimy oraz niesprzyjających warunków w okresie wiosennym urodzaj na jagody, a zwłaszcza na truskawki jest zupełnie dobry. Rynki wileńskie zostały do woli nasycone truskawkami tak, że w ub. wtorek sprzedawane były na rynku Łukiskim po 10 gr. za litr. Gorszy nieco jest urodzaj na poziomki, lecz i te w roku bieżącym nie są drogie. Luksusowe truskawki sprzedawane są na rynkach w dowolnych ilościach po 40—50 gr. za liter. Ceny na wagę są nieco droższe. (h)

Tajna rzeźnia uboju bydła.

W ciągu ub. miesiąca w Wilnie ujawniono 8 tajnych rzeźni uboju bydła. Rzeźnie te mieściły się przede wszystkim w żydowskiej dzielnicy i stan ich był w nader opłakanych warunkach sanitarnych. Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono około 200 klg. nieostemplowanego mięsa, pochodzącego z tajnego uboju. Właściciele tajnych rzeźni pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Nowe przepisy o zgłaszaniu nieszczęśliwych wypadków w fabrykach. Z dniem 3 b.m. weszły w życie nowe przepisy o zgłaszaniu wypadków przy pracy w fabrykach. We wszystkich fabrykach wileńskich rejestrowane będą wypadki, które spowodowały przerwę w pracy

Konferencja eksporterów w Wilnie

Dnia 6 b. m. w godzinach popołudniowych w Izbie Przemysłowo-Handlowej odbędzie się konferencja eksporterów z okręgu Izby, na której przedstawiciele z poszczególnych branż poinformują zebranych o celach i metodach pracy Towarzystwa Eksportowego w Warszawie w dziedzinie finansowania skupu, przerobu i wywozu zagranicę su-

rowców, artykułów przemysłowych i rzemieślniczych.

Konferencja ma na celu nawiązanie bliższego kontaktu pomiędzy towarzystwem a poszczególnymi firmami, które są zainteresowane w uzyskaniu środków na sfinansowanie poszczególnych stadów eksportowych. (h)

Tępienie defraudantów leśnych i kłusowników

W lasach państwowych w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych w ciągu czerwca r. b. zatrzymano około 100 t. zw. defraudantów drzewa. Równocześnie za-

trzymano około 70 kłusowników, którym odebrano broń i przeszło 200 sztuk upolowanej nielegalnie zwierzyny i ptactwa. (h)

Polowanie na dzikie kaczki

Wobec zdarzającego się często błędnego komentowania przepisów prawa łowieckiego o terminach ochronnych na zwierzynę — podaje się do wiadomości myśliwych, że w myśl dodatkowego rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa — polowanie na dzikie kaczki wolno rozpo-

cząć w roku bieżącym, podobnie zresztą, jak w roku zeszłym, w dniu 16 lipca (wtorek). Wcześniej rozpoczęcie polowanie na kaczki będzie niedozwolone polowaniem w czasie ochronnym i pociągnie za sobą odpowiedzialność karną.

Katastrofa samochodowa

Na drodze między wsią Zalesiana a zaściankiem Górniaki gm. tweekiej wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód prywatny prowadzony przez Stefana Michalskiego, właściciela folwarku Głębi-

nów skutkiem ciemności wywrócił się do rowu. Jadący samochodem Zygmunt Bieliński, Tomasz Moksza i Michalski odnieśli ogólne pokaleczenia. Pierwszej pomocy udzielił poszkodowanym posterunek policji.

Napad i pobicie.

Na przechodzącym Belmontem Sz. Bodnera (Piwna 3) napadło kilku osobników, którzy go dotkliwie pobili. Policja poszukuje sprawców napaści. (h)

Franciszek Bejmowicz dostarczył do III kom. dwóch podrzutków, pozostawionych w gminie żydowskiej, przy ul. Orzeszkowej 7, chłopca i dziewczynkę w wieku 3 i 2 lat. Przy podrzutkach znaleziono kartkę z napisem żydowskim: „Porzucam dwoje dzieci, Benjamin i Chindę, bo sam nie mam co jeść”.

Troje żydowskich podrzutków.

Podrzucone dzieci ulokowano w przytulku żydowskim TOZ. (k)

W tymże czasie znaleziono przy wejściu do gminy żydowskiej przytulku z kartką: To dziecko jest żydowskie, ma na imię Szmul.

Kradzież roweru.

Na szkodę Leona Swietlikowskiego, zam. przy ul. Derewnickiej 60, skradziony został rower firmy „Start”, pozostawiony chwilowo w klatce schodowej domu Nr. 22 przy ul. Mickiewicza. Okradziony oblicza stratę na 80 złotych. (k)

Wczoraj skonała pogotowie ratunkowe dwa wypadki nagłej śmierci. Fejgi Lewidańskiej l. 53, zam. przy ul. Straszuna 1 m. 3 i Piotra Szyłowa l. 42 zam. przy ul. Niewskiej 40/2 m. 3. (k)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

Komunikat. Referat Org. Stronnictwa Narodowego w Wilnie komunikuje, że p. Baranowski Józef lat 21 został skreślony z listy członków S. Nar.

WYPADKI.

Zderzenie się autobusu z rowerem. Przy ul. Wielkiej autobus najechał na rowerzystę Wajnsztejna, który spadając odniósł ciężkie pokaleczenia głowy i rąk. Rower został strząskany. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

Falszywy banknot stułotowy. Na terenie III komisariatu zatrzymano niejakiego Michała Rynkana, zam. przy ul. Połockiej, usiłującego puścić w obieg fałszywy banknot stułotowy.

Władze śledcze prowadzą dochodzenie. (k)

Wyeksmitowana rodzina.

Na placu Orzeszkowej, około domu Nr. 11, rozlokowała się wyeksmitowana z ul. Wilkomierskiej 48, uboga rodzina, składająca się z matki Marii Hryniewicz z czworgiem nieletnich dzieci. Bezdomnymi zaopiekował się Wydział Opieki Społecznej magistratu. (k)

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski Puhulanka. Dziś, o godz. 8 m. 30 wiecz. przedstawienie farsy Arnolda i Bacha pt. „Hurra jest chłopczyk” Ceny znizone.

Jutro o godz. 8 m. 30 w. „Hurra jest chłopczyk” — po raz ostatni.

Miejski Teatr Letni — Gościnne występy Zespołu Artystów Warszawskich. Dziś, o godz. 8 m. 30 wiecz. po raz drugi rewja pt. „Witajcie nam”. (Zniżki 25 proc i 33 proc.) — ważne. Kupony i bilety bezpłatne — nieważne.

Park im. Żeligowskiego — Koncert Oli Lilith. W sobotę dn. 6.VII o godz. 9-ej w. wystąpi jedyny raz w parku znana diuseuse Ola Lilith i wykona szereg pieśni charakterystycznych i narodowych w odpowiednich strojach.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś, o godz. 8 m. 30 grana będzie operetka Lehara „Kraina Uśmiechu”. Ceny znizone, dla Akademików i wycieczek ulgi biletowe.

Jedyny występ Hanki Ordonówny w „Lutni”. Zapowiedź występu ulubienicy Wilna Hanki Ordonówny wywołała wielkie zainteresowanie. Jak wiadomo wieczór ten składający się z różnorodnych piosenek odbędzie się w poniedziałek 15 bm.

Jednocześnie wystąpi słynny i ceniony artysta znany z filmu i sceny Igo Sym.

Teatr Rewja. W piątek, dwa przedstawienia o godz. 6 m. 30 i 9 m. 15 rewji p. t. „Mama nie pozwala”.

Z za kotar studjo.

„Słońce — źródło zdrowia i choroby — w lecie.

Nareszcie upragnione letnie słońce. Tęskniliśmy za nim przez długie miesiące zimowe. Korzystamy więc jaknajwięcej z jego dobrodziejstw, a jednak jakże łatwo o przesadę, jakże często źródło zdrowia staje się źródłem ciężkiej nieraz choroby. Mówić o tem będzie dr. prof. Gustaw Szulc dnia 5 lipca o godz. 16.00.

Reportaż z sypania kopca na Sowińcu. Nie wszyscy możemy pojechać do Krakowa. Nie wszyscy możemy brać udział w sypaniu Kopca na Sowińcu. Ale napewno chcemy wszyscy chociażby oczami wyobraźni zobaczyć tę manifestację uczuć i uczestniczyć w tej wielkiej akcji Narodowej. Opowie słuchaczom o tem Stefan Felsztynski w dniu 5 lipca o godz. 18.00.

Muzyka kameralna w Polskim Radjo — w sezonie letnim.

Polskie Radjo nie chce żębno przeciągać swych słuchaczy w sezonie letnim kompozycjami, wymagającymi szczególnej koncentracji a nie chcą drugiej strony usunąć z programów poważnej muzyki — postanowiło nie nadawać naogół dzieł muzyki kameralnej w całości, lecz poszczególne części tychże utworów. Taki charakter będzie miała audycja z dnia 5 lipca — godzina 19.30, która zawierać będzie kilka fragmentów z dzieł kompozytorów rosyjskich: Glazunowa, Rimski-Korsakowa, Borodina i Kopyłowa. Wykona je kwartet warszawski: Józef Kamiński (pierwsze skrz.), Zygmunt Tederman (skrz. drugie), Jan Gornowski (altówka) i Marjan Neuteich (wiolonczela).

Polskie Radjo Wilno

Piątek, dnia 5 lipca 1935 r.

6.30: Audycja poranna. 8.20: Program dzienny. 8.25: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dzień, pol. 12.15: Koncert. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: d. c. koncertu. 13.30: Z rynku pracy. 15.15: Audycja dla dzieci. 15.25: Życie art. i kult. miasta. Koncert chóru „Ebsen”. 16.00: „Słońce-źródło zdrowia i choroby” — odczyt. 16.15: Koncert. 16.35: Pogawędka dla chorych ks. M. Rekasa. 16.50: Codzienny odcinek prozy. 17.00: Recital fortep. 17.20: Koncert. 18.00: Reportaż z sypania kopca na Sowińcu. 18.15: „Cala Polska śpiewa”. 18.30: „W świetle ramy” — nowości teatralne. 18.45: Płyty. 19.15: Koncert reklamowy. 19.50: Miniatury kwartetowe. 19.50: Monolog wesoly Marjana Hemara. 20.00: Audycja pogodna. 20.45: Dziennik wiecz. 22.55: „Obrazki z życia dawnej i współc. Polski. 21.00: Koncert symfoniczny. 22.00: Wiad. sportowe. 22.10: Płyty. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Płyty.

OFIARY

złożone w Administracji „Dzien. Wil.” Dla inwalidy wojennego bez zaopatrzenia z rodziną Mocułki Józefa p. Asz 2 zł. Dla rodziny z czworgiem dzieci p. Asz 3 złote.

CASINO Ceny znizone: Balkon na wszystkie seanse 25 gr., parter 54 gr. Dziś premiera! Wielki erotyczno-sensacyjny dramat

Kto zabił? (Niebezpieczny flirt) Tajemnicze kluby nocne Fascynujące rozprawy sądowe! Odwieczna pieśń miłości, zazdrości, intrygi i zemsty. Szalone napętle. W rol. gl. WILLIAM POWELL i czarująca MYRNA LOY. Nad program: Dodatki.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. XXVIII p. t.:

MAMA NIE POZWALA Reprezentacja zespołu nowozaażowanych artystów Seen Warszawskich ZOFJA PIATKOWSKA Primadonna operetki, JANINA ZGORZELSKA, Pleśniarka wodewilistka uosobienie bezkonkurencyjnego humoru i wery, TRIO CZERPANOFF Specjalność: tańce rosyjskie, czerkieskie, węgierskie i krakowskie. STEFAN ORDEGA, amant operetkowy. Ponadto Dyrekcji udeło się zatrzymać ulubienca publiczności Rl. G. anowskiego. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 seanse: o 6.30 i 9.15 W niedzielę i święta 3 przedstawienia o 4.30, 7 i 9.30

HELIOS Ceny znizone. Dzielne od 25 gr. wieczor. od 45 gr. Najwesełszy film sezonu, prod. europejskiej 1935 r. p. t.:

„Buster rozda miliony” W roli gl. niezrównany król komików **BUSTER KEATON** Imponująca wystawa. Nadprogram: Aktualja.

PODNIESIENIE HANDLU — TO WZMOŻENIE REKLAMY NAJSTARSZE I NAJPOCZYTTNIEJSZE PISMO **«DZIENNIK WILEŃSKI»** DA WAM ZWIĘKSZENIE KLIENTELI PRZEZ UMIEJĘTNIĄ ZREDAGOWANE OGŁOSZENIE. Administracja czynna: przy ul. Mostowej 1 od 9 — 19 p.p.

POLECANY dla MŁODZIEŻY na wakacje Wiatrówki od 26 zł. Straszaki od 4,50 (sprzedaż bez zezwolenia) Flowery i noże harcercskie Duży wybór. **WARSAWSKA SPÓŁKA MYŚLIWSKA** ODDZIAŁ W WILNIE, ul. WILEŃSKA Nr. 10.

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie 4 i 5 pokojowe, suche, jasne i wolne od podatku do wynajęcia Wilkomierska 5a 296

POKÓJ z osobnym wejściem, elektr. do wynajęcia, Mostowa 19 m. 7.

RÓŻNE.

Ulokuję 2000—5000 zł. na I numer hipoteki miejskiej. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia opisać numerem hipoteki do Redakcji „Dz. Wil.” sub „Lokata”. 303

FLANCE BURAKÓW pastewnych, najlepszych gatunków (Ideal Kirsche), wyrastają do 20 funtów burak, bardzo korzystne dla bydła, a przedewszystkiem dla dojnych krów — polecam w każdej ilości, po taniej cenie. Kalwaryjska 52, zaul. Saraceński d. Nr. 3, u właściciela. 268—3

Biuro Pośrednictwa Mieszkaniowego „UNIVERSAL” Ofiar-na 4, telefon 14-78 poleca mieszkania i pokoje umeblowane.

PRACA. Młody człowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biuralisty (chętne na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwa pracy. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.

ŚLUSARZ z zawodu, z małą rodziną, za mieszkanie podejmie się wszelkiej pracy, albo przyjmie na siebie obowiązki dozorczy domu, czy też stróża fabrycznego i t. p. Posiada rekomendacje urzędów państwowych. Ul. Śniegowa 3 m. 2, A. Ol. —4

NAUKA. FACHOWY KOREPETYTOR przygotowuje do Państwowej Szkoły Technicznej ze wszystkich przedmiotów. Warunki zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.”.